PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 4 (1204) 25–31. I. 1980 Cena 1 zł

Z dyskusji przedzjazdowej

Naszej hucie potrzebna myśl techniczna

Klub NOT przy pl. Centralnym był miejscem spotkania przedstawicieli kadry inżynieryjno-technicznej HiL z delegatami na VIII Zjazd PZPR. Przybyli: **Józef Nowotny** — czł. KC, I-szy sekr. KF PZPR, **Eugeniusz Pustówka** — czł. Egzekutywy KK PZPR, naczelny dyrektor Kombinatu HiL, **Jan Dudzik** — przew. ZZ ZSMP w HPR, **Marian Kotarba** — sekr. OOP, mistrz. W spotkaniu uczestniczyli także sekr. KF PZPR, **Irena Kolodziej** i przew. ZRK, **Edward Cisowski.**

Dokonując wstępu do dyskusji mgr inż. Marian Folfasiński stwierdził, że aktyw techniczny HiL bardzo aktywnie i twórczo włączył się do dyskusji nad Tezami na VIII Zjazd. Zgłaszane propozycje i rozwiązania przysporzą dodatkowe efekty ekonomiczne, ułatwią wykonywanie trudnych zadań planowych.

VIII Zjazd będzie okazją do bilansowania dokonań lat siedemdziesiątych. Dla naszego kombinatu oznaczały one ciągłą poprawę warunków socjalnych załogi. W pierwszym rzędzie dużo się zmieniło w zakresie bazy wczasowej. Powstały nowe ośrodki wypoczynkowe. O ośrodkach tych, ich wyposażeniu standarcie bardzo korzystnie wypowiadają się hutnicy. Mówił o tym zresztą prezes Związkowej Rady Kombinatu, apelując jednocześnie o przedstawienie tych spraw na najwyższym forum partyjnym. Jest bowiem jeszcze wiele do zrobienia.

Inżynierowie i technicy zgromadzeni w klubie NOT zwracali uwagę na szereg istotnych spraw nurtujących to środowisko. A więc przede wszystkim problem młodych kadr dla hutnictwa. Młodzi muszą widzieć w hucie perspektywę dla siebie. Mogą ją dostrzec w hucie, która nie będzie popadać w stagnację. Czy zatem obecny program rozwoju Kombinatu jest programem na miarę huty, na miarę poziomu i aspiracji kadry inżynieryjnej? Musimy porównywać się do tego, co dzieje się w światowym hutnictwie — stwierdzano. Nie wszystkie podejmowane zadania muszą być zadaniami inwestycyjnymi.

Wiele działań inwestycyjnych musi być jednak podjęte. Dotyczy to chociażby ochrony środowiska naturalnego. Ogromny program odnowy zabytków Krakowa nie może być skutecznie realizowany bez procesów modernizacyjnych w HiL. Przede wszystkim w koksowni. Komory z góry zasypywane z suchym gaszeniem koksu, to także łatwiejsza praca

(Dalszy ciąg na str. 2)

Partia w działaniu...

Nie będzie tutaj mowy o obradach partyjnych, nie będzie sprawozdania z posiedzenia egzekutywy, czy plenum komitetu. Będzie natomiast obraz konkretnego działania, w którym liczą się przede wszystkim czyny.

Towarzysze z Zakładu Transportu HiL i ich koledzy z Zakładu Koksochemicznego od kilku lat mają do czynienia z innym swym partnerem na wsi. Otrzymali bowiem inny niż poprzednio teren działania — miasto i gminę Niepołomice. Wzięli się do roboty angażując w nią nie tylko dłonie, ale i serca. Może dlatego właśnie efekty tej roboty są tak duże.

— *Dzisiaj jedziemy po pracy nie do Niepołomic, ale trochę dalej, do Zagórza,* mówi inż. TADEUSZ NIEĆ do swych najbliższych współpracowników — JANA ĆWIŻEWICZA, WACŁAWA GÓRALSKIEGO (już dziś na emeryturze, ale do działalności w zespole łączności ze wsią ciągle się poczuwa), TADEUSZA IWULSKIEGO, ROMANA BEJNAROWICZA i KAZIMIERZA CZOPA. *Dowiedziałem się od towarzyszy z Niepołomic, że szkoła w tej wiosce bardzo zaniedbana, że dziećmi trzeba i warto się zaopiekować. No co, chyba zależy wszystkim żebyśmy byli dobrymi patronami?*

Nikt nie przeczy, a I sekretarz KZ PZPR JAN WAŁEK obiecuje pojechać z ekipą do Zagórza. Mówi: *zobaczymy na miejscu, co dla tych dzieciaków da się zrobić.*

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wizyta przyjaciół

W ub. piątek i sobotę przebywała w Krakowie grupa radzieckich dziennikarzy — przedstawicieli centralnych organów „Prawdy", „Izwiestii", Republiki Ukraińskiej, Białoruskiej, Litewskiej oraz radia i telewizji moskiewskiej. Delegacji przewodniczył zastępca dyrektora Departamentu Prasy i Informacji USZ ZSRR **Jurij Wiktorow** i przedstawiciel Wydziału Informacji Międzynarodowej KC KPZR **Jurij Charitonow.** Towarzyszył naszym gościom przedstawiciel MSZ — **Bogdan Żyman.**

W piątek, 18 bm., po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Lenina, dziennikarze przybyli do Kombinatu. Zwiedzili stalownię konwertorową, walcownię slabing i WZB-2, interesując się żywo pracą hutników. Następnie goście spotkali się z kierowniczym kolektywem Kombinatu. Dyrektor naczelny tow. dr **E. Pustówka** przedstawił rozwój i działalność produkcyjną Kombinatu, I sekretarz KF tow. **J. Nowotny** działalność fabrycznej organizacji partyjnej a przewodniczący ZRK tow. **E. Cisowski** zobowiązania i czyny społeczne podejmowane przez załogę.

Delegacja dziennikarzy radzieckich spotkała się również w Klubie „Pod Gruszką" z przedstawicielami środowiska dziennikarskiego Krakowa oraz władz SDP.

Nowy internat dla szkół zawodowych

Zbieżne są cele kierujące działaniami pionu szkolnictwa zawodowego w resorcie oświaty i centrów kształcących młodzież w przemyśle. Stąd niezbędna jest stała i wielokierunkowa współpraca, jednym z przejawów współdziałania było spotkanie z wicekuratorem **Józefem Banachem** w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego. Wzięło w nim udział kierownictwo Ośrodka oraz sekretarz KF PZPR **Józef Węgiel** i dyrektor ds. pracowniczych HiL **Bolesław Szkutnik.**

Szkoły zgrupowane w Ośrodku wyróżniają się (wg ocen wizytatorów-metodyków) bardzo wysokim poziomem pracy tak w zakresie zarządzania jak też organizacji procesu dydaktycznego i jego wyników. O powodzeniu w tym zakresie decyduje w pierwszym rzędzie kadra, a drugim baza w jakiej odbywa się nauczanie.

Jeśli idzie o pierwszy czynnik trzeba stwierdzić, że dopracowano się w Ośrodku wielu osiągnięć, natomiast baza jest już w tej chwili ledwo wystarczająca. Pilną potrzebą jest budowa nowego internatu, gdyż od tego zależy rekrutacja młodzieży spoza Krakowa dla hutniczych szkół. A jak wiadomo dla huty kształci kadrę w pierwszym rzędzie OKU, inne szkoły są raczej w odwrocie. Staje się koniecznością stworzenie takich preferencji w tym zakresie by nie ograniczano limitów przyjęć (konieczne nasilenie propagandy) w szkołach zawodowych kształcących w kierunkach metalurgicznych. Huta może także objąć patronatem jeszcze inną szkołę na terenie województwa poza Świątnikami, gdzie istnieje szkoła filialna, a patronat nad nią sprawuje dział Głównego Mechanika.

Jak podkreślił sekretarz **J. Węgiel,** huta będzie w najbliższych latach potrzebowała młodych pracowników ze względu na to, że właśnie na początku lat osiemdziesiątych wielu wysłużonych hutników przejdzie w stan spoczynku. Musimy się do tego właściwie przygotować. Służy temu celowi również utworzenie klas policealnych dla młodzieży. Niezbędne byłoby w tej sytuacji gruntowniejsze zaznajamianie młodzieży kończącej klasę ósmą z możliwościami kształcenia w szkołach zawodowych, prowadzonych przez hutę, ściślejsza współpraca dyrekcji szkół kształcących młodzież dla potrzeb kombinatu. (ag)

Hutnicy na cześć VIII Zjazdu PZPR

Coraz więcej zobowiązań i czynów społecznych zgłasza nasza załoga przed VIII Zjazdem Partii. Czyn Zjazdowy krakowskich hutników obejmuje m. in.:

- **wykonanie dodatkowej produkcji o wartości około 800.000 złotych,**
- **obniżenie zużycia materiałów o wartości 5,4 mln złotych,**
- **poprawę jakości wyrobów huty — wartość 7,7 mln złotych,**
- **obniżenie kosztów produkcji o wartości 500.000 złotych,**
- **realizację zadań postępu technicznego i zgłoszenie dodatkowo 53 projektów racjonalizatorskich.**

Podjęte już, na 17 dni przed Zjazdem, czyny społeczne załogi HiL obejmują 106.300 roboczogodzin.

W realizacji zobowiązań i czynów społecznych uczestniczy ponad 36.000 pracowników Kombinatu HiL, w tej liczbie 321 brygad z tytułem BPS.

W lutym, przed rozpoczęciem VIII Zjazdu Partii oraz w czasie trwania jego obrad, we wszystkich zakładach i wydziałach HiL zaciągnięte zostaną „Warty Zjazdowe".

A oto wiadomość, która zainteresuje uczestników **Obywatelskiego Czynu 35-lecia PRL.** Uroczyste spotkanie przodowników tego czynu, połączone z wręczeniem wyróżnień, dyplomów i nagród odbędzie się w poniedziałek, 4 lutego br., o godz. 16, w sali teatralnej. W programie części artystycznej występy artystów scen krakowskich — kabaret, akrobaci, piosenki. (jd)

Kazimierz Barcikowski w Kombinacie

23 bm. odbyło się kolejne statutowe zebranie POP Wielkich Pieców, którego tematem była realizacja zadań produkcyjno-gospodarczych Wydziału w br. Podczas zebrania odbyło się wręczenie legitymacji członkom i kandydatom partii, którego dokonał z-ca członka Biura Politycznego, I sekretarz KK PZPR tow. KAZIMIERZ BARCIKOWSKI — członek tej organizacji.

Zabierając następnie głos w dyskusji tow. Barcikowski skoncentrował się na zadaniach oczekujących załogę Kombinatu i całe społeczeństwo — które wytyczy VIII Zjazd.

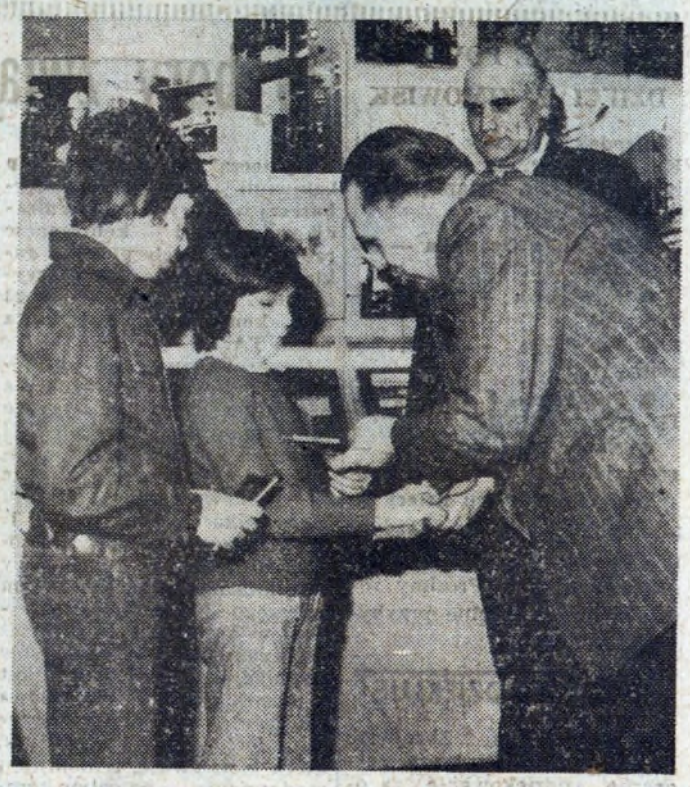

W ub. tygodniu odbyło się w ZO spotkanie Kolektywu Zakładu z dziećmi po zmarłym pracowniku oraz ich opiekunami — rodzicami zastępczymi. Małgosia i Janusz MARZEC otrzymali książeczki mieszkaniowe z wkładami na łączną kwotę 30.668 zł. Pieniądze uzyskano ze składek załogi ZO w wysokości 26.668 zł oraz dotacji Rady Zakładowej ZO w wysokości 4.000 zł. Dzieci obdarowano także słodyczami a ich opiekunom wręczono kwiaty.

Fot. M. GŁADYSZEK

opinie

Przeciwko „waletom"

Jak wiadomo za wczasy płacimy teraz więcej niż poprzednio. W niektórych przypadkach, zależy to od zarobków, stawka jest wcale wysoka i stanowi już jakąś znaczącą pozycję w domowym budżecie. To są fakty, ale jednocześnie nie można nimi tłumaczyć różnych wczasowych machinacji.

Zetknąłem się z nimi zupełnie przypadkowo. Byłem na wypoczynku w jednym z naszych hutniczych domów wczasowych. W pewnym momencie mignęła mi znajoma pani z synem. Chciałem z nią zamienić kilka słów. Nim zorientowałem się, było za późno. Postanowiłem w recepcji ośrodka dowiedzieć się, w którym pokoju zakwaterowana została ta pani z synem.

— Pani, nazwijmy ją Kowalska? Nie, nie ma na tym turnusie takiej. Pracownik recepcji przypuszcza, że najwidoczniej musiałem się pomylić...

Jednak nie pomyliłem się, byłem pewien. Na drugi dzień sprawa się wyjaśniła. Czy wiecie skąd wzięło się inne wcielenie pani Kowalskiej? Jej wczasowe wcielenie? Otóż okazało się, że pani Kowalska, żona kierownika wydziału huty, musiałaby za wczasy zapłacić dość drogo, a nie miała na to ochoty. No i oprócz tego, wykorzystując na własne konto wczasy, zamknęłaby sobie... drogę na następny wczasowy odpoczynek, który miała tego lata zaplanowany.

Od czego spryt i życiowa zaradność! Robi się więc tak, że wczasy otrzymuje pani Nowakowa z synem. Pracuje w tym samym wydziale co mąż pani Kowalskiej, z wczasów rezygnuje, bowiem ma na lato całkiem inne plany (czego się dla szefa nie robi!). W dodatku zarobek ma niewielki, a więc i koszt wczasów wypadnie przystępnie. Szach, mach, sprawa jest załatwiona. I tak oto pani Kowalska wchodzi na dwa tygodnie w skórę pani Nowakowej. Dowód osobisty, zameldowanie — och, to już są drobiazgi, to się jakoś załatwia.

Jednak w rezultacie to nie wszystko jedno, kto pojechał na wczasy — robotnik, czy żona kierownika. Czy wypoczywało dziecko takie, czy inne. No i opłata też wydaje się ważna, kto i z czego ma w końcu dopłacać do wczasów...

Byłem oburzony tą sprawą, jawiła mi się ona bowiem jako zwykłe nadużycie, jako rzecz śmierdząca. Później okazało się, że przypadek wcale nie był odosobniony. Dowiedziałem się od kierownika ośrodka, że takie „podmiany" są — niestety — często stosowane. W pokojach mieszkają niejednokrotnie ludzie, którzy w ogóle nie są wczasowiczami, lecz nazywając rzecz w języku studenckim — zwykłymi „waletami" lub „murzynami". Członkowie rodziny przyjeżdżają w odwiedziny i zamieszkują na równi ze wczasowiczami. Nie meldują się, bo i po co — żeby zapłacić? Nie biorą dodatkowych posiłków, bo to się drogo kalkuluje. Lepiej kombinować. Są i tacy obdarzeni wielkim tupetem, że na posiłki meldują się w stołówce w powiększym gronie. Usiłują wyłudzić świadczenia. Inni zadowalają się przynoszonymi ze stołówki „nadwyżkami".

Przypadki takie są — powiedzmy otwarcie — przejawem zwykłej nieuczciwości i jako takie powinny być napiętnowane i karane. Rozejrzyjmy się więc baczniej wokół siebie, nawet na wczasach. Przerwijmy zmowę milczenia!

(jd)

Z ŻYCIA PARTII

Sprawy kraju, środowiska i zakładu

Hutnicza organizacja partyjna dobrze przygotowała program kampanii przedzjazdowej. Odbywają się zebrania i spotkania konsultacyjne, w czasie których prezentuje się kandydatów na VIII Zjazd PZPR, oraz zapoznaje się wszystkich członków fabrycznej organizacji z treścią wytycznych KC na VIII Zjazd.

Jeszcze w październiku ub. roku na rejonowej naradzie aktywu partyjnego, związkowego i gospodarczego zapoznano się z dorobkiem naszego kraju, czekającymi zadaniami ale i problemami gospodarczymi Kombinatu. Na specjalnym seminarium prowadzonym przez lektorów KC PZPR, przybliżono wykładowcom szkolenia partyjnego treść wytycznych. Tak przygotowana kadra wraz z członkami KZ-tów i KF-u przeprowadziła zebrania w 63 POP i w 143 OOP, gdzie dyskutowano nad wytycznymi zgłaszając uwagi i wnioski. W czasie tych zebrań omówiono wszystkie aktualne problemy kraju jak i środowiska hutniczego. W trakcie ich trwania przyjęto do partii 69 kandydatów. W głosach dyskutantów przebijała się troska o losy i dobro naszego kraju. Podkreślono potrzebę rozwijania demokratycznej i rzetelnej dyskusji, doskonalenia metod konsultacji społecznej jak i eliminacji napięć i konfliktów.

Na przełomie grudnia i stycznia w ramach przedzjazdowej dyskusji odbyły się w Kombinacie zebrania otwarte, na których omawiano sytuację gospodarczą huty, dokonywano głębokiej analizy braków i uchybień, jak też uwypuklano dotychczasowe osiągnięcia. W czasie trwania tych zebrań padło wiele cennych wniosków zmierzających do realizacji zadań produkcyjnych jak i dalszego doskonalenia organizacji procesów produkcji,. poprawy dyscypliny itp. Wiele mówiono o obojętności i braku reakcji na zjawiska marnotrawstwa, braku dyscypliny, kradzieżach i nadużyciach. Również wiele mówiono na temat stosowania sankcji wobec nieudolnych kierowników odpowiadających za pewne dziedziny naszego życia. Podkreślano braki w zaopatrzeniu rynku, mówiono o ukrytych podwyżkach cen, źle funkcjonującej komunikacji.

W czasie trwania zebrań podejmowano zobowiązania, czyny produkcyjne i społeczne dla uczczenia VIII Zjazdu PZPR. Czyn społeczny w naszym Kombinacie stał się szerokim, powszechnym ruchem na rzecz maksymalnego wykonywania zadań produkcyjnych. Czyn swoim zasięgiem objął prawie 95 procent załogi.

W styczniu odbyło się szereg spotkań z delegatami na VIII Zjazd. Między innymi spotkali się oni z grupowymi partyjnymi, I sekretarzami KZ-tów i POP, fabrycznym aktywem związkowym, młodzieżowym i kadrą inżynieryjno-techniczną oraz członkami ZBoWiD-u. Specjalny zespół powołany przez egzekutywę KF, przez cały czas trwania kampanii przedzjazdowej, rejestrował wszystkie postulaty i wnioski. Właśnie na środowym posiedzeniu egzekutywy KF wspólnie z delegatami na VIII Zjazd, dokonana została ocena etapu kampanii. Podsumowując te dokonania stwierdzono duży dorobek kampanii. Oceniono bardzo wysoko troskę ludzi pracy o dobro kraju. Zapoznano się także ze zgłoszonymi wnioskami i postulatami, które po opracowaniu zostaną skierowane do kompetentnych organów i instytucji celem ich rozpatrzenia.

W czasie rzeczowej dyskusji członkowie egzekutywy poddali ostrej krytyce także i pewne niedomogi organizacyjne niektórych spotkań. Zdarzało się bowiem, że na niektórych zebraniach dyskusja dotyczyła głównie problemów krajowych i ogólnych, zapominając o problemach własnego podwórka, środowiska. Stąd egzekutywa podjęła szereg zaleceń dla organizacji partyjnych Kombinatu, które w dalszej części trwania kampanii przedzjazdowej powinny wyeliminować tego typu zjawiska.

(OM)

Doroczne spotkania egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie z weteranami ruchu robotniczego, zgrupowanymi w Klubie Zasłużonego Działacza przy nowohuckiej instancji partyjnej, są wyrazem uznania władz oraz całego społeczeństwa za ich rzetelny i wieloletni trud.

Wielce miłym akcentem wspomnianego spotkania — odbyło się ono tym razem w gościnnych progach Zespołu Szkół Gastronomicznych — było m. in. udekorowanie medalami „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie" Marianny i Franciszka GOCKÓW, którym z okazji wspaniałego jubileuszu, również i „Głos Nowej Huty" składa najserdeczniejsze życzenia. Wszystkiego najlepszego życzymy też Janowi ZOŁKIEWICZOWI i Stanisławowi BARANOWI w związku z przyznanymi im odznakami „Budowniczego Nowej Huty".

(OKT.)

Dziękujemy ZA PRACĘ

W ostatnich tygodniach zakończyli pracę i przeszli na zasłużony odpoczynek:

— Marian Kasprzyk — zatrudniony na stanowisku samodzielnego księgowego w dziale Głównego Księgowego, jubilat 25-letniej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1954 roku,

— Marianna Kuza — zatrudniona na stnowisku sprzątającej w Wydziale Rur Zgrzewanych, w Kombinacie pracowała od 1974 roku,

— Natalia Kowalczyk — zatrudniona na stanowisku łaziennej w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, w Kombinacie pracowała od 1969 roku,

— Franciszek Machałowski — zatrudniony na stanowisku operatora, jubilat 25-letniej pracy zawodowej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1953 roku,

— Genowefa Piechota — zatrudniona na stanowisku robotnika wyładunków zimnych w Zakładzie Stalowniczym, w Kombinacie pracowała od 1961 roku,

— Józef Przepiórka — zatrudniony na stanowisku I ślusarza utrzymania ruchu w Walcowni Gorącej Blach, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1955 roku,

— Bogusław Omielski — zatrudniony na stanowisku kreślarza w Wydziale Projektowo-Konstrukcyjnym, jubilat 25-letniej nienagannej pracy zawodowej; w Kombinacie pracował od 1961 roku.

— Maria Opon — zatrudniona na stanowisku portiera hotelowego w Oddziale Hoteli Pracowniczych, jubilatka 25-letniej, nienagannej pracy zawodowej; w Kombinacie pracowała od 1956 roku.

— Władysław Orzech — zatrudniony na stanowisku instruktora prakt. nauki zawodu w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego, wyróżniony odznaką „Racjonalizator Produkcji"; w Kombinacie pracował od 1960 roku.

Koleżanki i Kolegów, którzy zakończyli pracę zawodową, żegnają towarzysze wspólnej pracy oraz kolektywy społeczno-gospodarcze macierzystych jednostek, przekazując Im serdeczne podziękowania i życzenia.

W imieniu całej załogi żegna Was kolektyw kierowniczy Kombinatu, składając podziękowania za wieloletni trud wraz z życzeniami wielu lat w zdrowiu i pomyślności.

W 35 rocznicę oswobodzenia Krakowa

Radosne chwile 35 rocznicy wyzwolenia grodu podwawelskiego spod okupacji hitlerowskiej przez żołnierzy Armii Radzieckiej w czasie ofensywy styczniowej w 1945 r. pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa, obchodzili kombatanci-hutnicy w dniu 18 stycznia 1980 r. w sali teatralnej Kombinatu HiL — z udziałem konsula Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Władysława Drozdowa.

Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę Kombinatu HiL i powitaniu przez ppłk rez. A. Lewendę przybyłych na akademię gości, m. in. przewodniczącego KRZZ Antoniego Dałkowskiego, sekretarza Komitetu Fabrycznego Komb. HiL Józefa Węgla, naczelnego dyrektora HPR doc. inż. Jana Stokłosę, z-cę nacz. dzielnicy Nowa Huta mgr Władysława Gofrona, sekretarza Zarz. Wojew. płk Mariana Pajora, sekretarza RZK Stanisława Ptaśnika, przedstaw. ZSMP Janusza Popiołka oraz delegację WP z płk Janem Skalskim i Henrykiem Woidą na czele — ciekawy referat wygłosił wiceprezes Andrzej Jaworski, przypominając genialny plan marszałka Iwana Koniewa, który przez działania okrążające hitlerowców przyczynił się do ocalenia bezcennych zabytków Krakowa.

Następnie w imieniu Rady Naczelnej ZBoWiD Antoni Dałkowski udekorował medalami za zasługi dla ZBoWiD doc. inż. Jana Stokłosę oraz mgr inż. A. Budzowskiego, którzy za sprawne wykonanie prac modenizacyjnych w placówce muzealnej otrzymali także medal pamiątkowy Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników iHL.

15 wyróżniających się w pracy zawodowej i działalności społecznej zbowidowców z Kombinatu HiL otrzymało z rąk z-cy naczelnika dzielnicy mgr W. Gofrona — odznaki „Budowniczy Nowej Huty". Po wystąpieniu doc. inż. Jana Stokłosy, który w imieniu odznaczonych podziękował za wyróżnienie — „Międzynarodówką" zakończono oficjalną część akademii.

Występy artystów scen krakowskich uświetnicy miłą uroczystość. (JB)

Naszej hucie potrzebna myśl techniczna

(Dokończenie ze str. 1)

do której dziś nie ma chętnych w tym zakładzie.

Inny zestaw problemów to zagadnienia remontowe, a więc, baza, usprzętowienie brygad, regeneracja części. Huta się starzeje, remonty muszą być dokonywane w coraz większym zakresie. Już dziś zachodzi pilna konieczność remontowania dachów w niektórych obiektach.

Nie będzie też zrealizowany program oszczędności energii bez modernizacji i automatyzacji pieców hutniczych. Nie bez znaczenia jest opóźnienie w budowie stacji przegrzewania pary.

Kombinat świadczy spore kwoty na rozwój naszego pięknego Krakowa. Zastanawiano się jednocześnie nad właściwym procesem integracji Krakowa z huta. Krytycznie oceniono projekt budowy ronda w Czyżynach w takiej formie jak się go realizuje. Rondo „płaskie" nie usprawni ruchu w tej części dzielnicy. Pilną też jest potrzeba korzystniejszego rozwiązania komunikacyjnego przed Centrum Administracyjnym HiL.

— Modernizacja tego co jest stare w hucie, to gwarancja przyszłych osiągnięć — stwierdził tow. Józef Nowotny. Mówiąc zaś o zadaniach ciążących na kadrze inżynieryjnej wspomniał o potrzebie odwagi, śmiałości i wyobraźni przy podejmowaniu decyzji.

— Hucie nie jest potrzebna filozofia; potrzebna jej jest myśl techniczna — dodał na zakończenie.

Do wielu przedstawionych problemów ustosunkował się też dyrektor Eugeniusz Pustówka. Ujmując w historycznym kontekście zagadnienia rozwoju huty zwrócił jednocześnie uwagę na działania bieżące i przyszłościowe. Obecnie podejmowane są w dziedzinie surowcowej. Będzie to rzutowało na cały ciąg technologiczny HiL.

W Tezach na Zjazd zwrócono uwagę na potrzebę modernizacji hutnictwa, w tym też Huty im. Lenina. Środki finansowe na ten cel w obecnej pięciolatce mają w naszym kombinacie wynieść ok. 24 miliardy złotych. Nie jest to na pewno kwota zadawalająca, niemniej mogąca w sposób zasadniczy „odmłodzić" hutę. Wszystko zależeć będzie od jej racjonalnego wykorzystania. W pierwszym rzędzie modernizowane będą wielkie piece nr 1 i 2. Wiele problemów rozwiązywane będzie drogą racjonalizacji pracowniczej. Tkwią tu jeszcze spore rezerwy. Warto więc było w dyskusji przedzjazdowej szczerze o tych sprawach porozmawiać.

MIECZYSŁAW GIL

WKRÓTCE POWRÓT DZIECI Z ZIMOWISK

Ośrodek Wczasów i Kolonii HiL zawiadamia, że w najbliższym czasie nastąpi powrót dzieci z zimowisk.

- **Jabłonka Orawska — 31. I. — godz. 13.**
- **Nawojowa — 31. I. — godz. 14.**
- **Piwniczna — 1. II. — godz. 14.**
- **Forąbka — 2. II. — godz. 13.**
- **Nowy Sącz — 3. II. — godz. 14.**

Miejscem odbioru dzieci po przyjeździe jest w każdym przypadku hala KS „Hutnik". al. Igołomska 4. Prosimy rodziców o punktualne przybycie po dzieci.

MUZEUM DZIĘKUJE

Muzeum Czynu Zbrojnego Kombinatu HiL wyraża serdeczne podziękowanie za otrzymane kolejne eksponaty:

Tadeuszowi Nadziei z Nowej Huty, za mundur oficerski z 1945 roku, dr **Józefowi Lipczyńskiemu** z Krakowa, za skrypt Prawa Karnego pochodzący z konspiracyjnych kompletów UJ.

Wybory związkowe w TA

Rozpoczął się kolejny etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w fabrycznej organizacji związkowej — konferencje rad zakładowych pionów, zakładów i samodzielnych wydziałów. Zapoczątkowała go 23 bm. konferencja związkowa pionu TA.

Charakteryzując go skrótowo — jednostka to ważna dla prawidłowego i coraz lepszego funkcjonowania agregatów i urządzeń produkcyjnych, z ponad 25-letnią tradycją a także — jak wynikało z referatu kierownika pionu tow. **T. Franczaka** — z bogatym programem zadań na rok bieżący i na lata następne. Nic w tym dziwnego bowiem nowoczesność w hutnictwie to przecież m. in. automatyzacja procesów produkcyjnych. Przy tym jest to pion, którego 500-osobowa załoga w znaczej części rozrzucona jest — jak i aparatura, która konserwuje, remontuje i modernizuje — po całym terenie Kombinatu. Nie sprzyja ten stan ani nie ułatwia działalności związkowej.

Wynikało to też z wypowiedzi delegatów, którzy mówili głównie o powszednich bolączkach dnia powszedniego większości naszych kolektywów pracowniczych. A więc o niedostatkach kadrowych, o problemach płacowych, potrzebie zwiększenia ilości skierowań na wczasy, wcześniejszym informowaniu pracowników o decyzjach odnośnie wolnych sobót. Sprawy te obszernie wyjaśnił z-ca DL tow. **Fr. Muszalski** i tow. **Wł. Potok** w imieniu ZRK.

Były też postulaty pod adresem władz dzielnicy wraz z apelem o zdecydowane przyspieszenie tempa budowy Domu Kultury. Uznanie załogi zyskała przedświąteczna sprzedaż wędlin i mięsa. Również dotychczasową działalność związkową w TA oceniono pozytywnie.

Delegaci nie wprowadzili więc większych zmian osobowych w nowej siedmio-osobowej radzie zakładowej która przewodniczącym wybrała **tow. St. Greckiego** (z 30-letnim stażem w Kombinacie), **tow. J. Kortę** sekretarzem i **K. Grygiera** zakładowym społecznym inspektorem pracy. Delegatami na konferencję fabryczną wybrano tow. tow. **Greckiego** i **Potoka.**

JCh

WYSTAWA FILATELISTYCZNA

W sali Klubu MPiK przy placu Centralnym otwarta została bardzo interesująca wystawa filatelistyczna. Organizatorami jej są: Polski Związek Filatelistów — koło nr 5 w Nowej Hucie, MKF nr 227/s przy OPP „Dom Harcerza" w Nowej Hucie, Klub Znaczka Czechosłowackiego w Krakowie, ZSMP — Zarząd Zakładowy HiL wydziału P-65 oraz MPiK „Ruch" Kraków-Nowa Huta.

Wystawa ta zorganizowana została dla uczczenia 35 rocznicy wyzwolenia Krakowa i 25-lecia koła PZF nr 5.

Wystawa otwarta jest do 27 stycznia, codziennie w godzinach 11—19. Wstęp wolny.

Towarzyszowi IDZIEMU SZCZEPAŃSKIEMU z powodu śmierci OJCA wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia składa:

Kolektyw Kierowniczy i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych

Kol. ZOFII NOSALSKIEJ Przewodniczącej Rady Zakładowej Dyrekcji Handlowej Kombinatu HiL najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają:

Koleżanki i Koledzy, przewodniczący rad zakładowych, Prezydium Związkowej Rady Kombinatu HiL, Kierownictwo Pionu DX oraz aktyw społeczno-polityczny

TRZYDZIEŚCI LAT W TRANSPORCIE

Ludzi, którym stuknęło trzydziestolecie pracy w Transporcie Samochodowym huty, którzy przekroczyli ten okres lub niewiele im brakuje do tej granicy, jest jeszcze kilku. Na przykład ANTONI KULKA, zaraz po podjęciu pracy w 1949 roku otrzymał pod opiekę autobus GMC pochodzący z demobilu wojskowego. STANISŁAW DYRKA, zanim zaczął wozić pierwszego dyrektora huty inżyniera Jana Aniołę, wcześniej woził po tych terenach dyrektora Siedlanowskiego, który wraz z ekspertami radzieckimi poszukiwał po Polsce terenu pod budowę nowoczesnej huty. ALEKSANDER SZEWERDAK, żołnierz I Armii Ludowej Wojska Polskiego rozpoczynał pracę jako mechanik samochodowy już we wrześniu 1949 roku w Transporcie Samochodowym i pozostał wierny temu zakładowi do dnia dzisiejszego. TADEUSZ HOŁDA, któremu niewiele brakuje do magicznej trzydziestki, na początek otrzymał do dyspozycji ...traktor. Poważny zastrzyk młodych specjalistów z tej dziedziny otrzymał Transport Samochodowy huty ze Świdnicy, kiedy to w 1952 roku przybyła spora grupa ludzi,, po ukończonej tam samochodówce. W niej znaleźli się pracujący do dziś i STANISŁAW ROMAN I KRYSTIAN MARYNOWSKI.

JULIAN BILSKI, żołnierz spod Tobruku i Monte Cassino, kierowca z Kombinatu HiL i dyspozytor, po trzydziestu latach nieprzerwanej pracy w hucie, odszedł na emeryturę. Poszedł w sześćdziesiątym roku życia, korzystając z karty kombatanta bo zasłużył podwójnie na ten przywilej. Przez całe trzydzieści lat podobnie jak i jubilat trzydziestoletniej pracy w Transporcie Samochodowym huty —KAROL SZLIWA — dojeżdżali do Nowej Huty aż z Bronowic. Już od czwartej a bywało, że i wcześniej, codziennie zdążali z jednego krańca Krakowa na drugi. I choć propozycji zamiany mieszkań mieli wiele, to przecież woleli tę codzienną tułaczkę. Często, gdy wracali zbyt późno ze swoich tras spędzali noc w samochodach lub pomieszczeniach zajezdni, ażeby wczesnym rankiem siadać znowu za kierownicą.

To są ci, którzy doczekali się jubileuszu trzydziestolecia Transportu Samochodowego. I właściwie na tym się skończyło. O tej rocznicy nie dowiedziała się nawet Redakcja „Głosu", bo i po co. Nasz transport, jak zresztą transport w całym kraju, przechodzi spore kłopoty, po co więc jakieś specjalne uroczystości. Może i racja, nikt nie ma pretensji o to, że nie urządza się specjalnych, czasem zbyt kosztownych bali, ale..? Transport Samochodowy Kombinatu jest najstarszym jego wydziałem. Kiedy podliczaliśmy, na trzydziestolecie Kombinatu, ludzi, którzy doczekali się tychże trzydziestu lat pracy było ich zaledwie 21. Jak na 38-tysięczną rzeszę pracowników — to bardzo mało. Nie wolno zapominać bez względu na jakiekolwiek trudności, że tym ludziom należy się szczególne uznanie. Są to przecież korzenie naszego Kombinatu, bo gdyby wspomnieć wyżej wymienionych: żona Marynowskiego od 28 lat pracuje w Zakładzie Koksowniczym a dwóch synów w samochodówce, po studiach rozpoczęła pracę w hucie córka Szliwy, w hucie pracują żona i syn Hołdy, także w hucie pracuje syn Romana.

Ci ludzie wraz z rodzinami wrośli w Kombinat, Nową Hutę i z niej się nie wyprowadzą. To oni tworzą hutnicze sagi. I o tym nam nie wolno zapominać. Ale także na barkach tych ludzi spoczywała zawsze cała odpowiedzialność za ten newralgiczny transport. A trzeba dodać, że nigdy nie było to łatwe życie. Pogadajcie z tymi ludźmi to wam opowiedzą jak było kiedyś, bo przecież oni tworzyli historię Kombinatu.

Wspomina dziś Hołda, że zdarzało się iż czasami dzieci nie widziały ojca w domu przez kilka miesięcy. Bo jeździło się po kilkanaście godzin na dobę. Noc wygnała, noc przygnała. Nie było niedziel ani świąt jeśli taka potrzeba zachodziła, a tych potrzeb było niemało. Ci ludzie poświęcili Kombinatowi najlepsze lata swojego życia. Nie liczyli godzin pracy, do dnia dzisiejszego są najrzadszymi gośćmi w przychodniach lekarskich.

W Transporcie Samochodowym Huty nigdy nie było łatwo. Początkowo chuchali i dmuchali na stare zdezelowane wozy pochodzące z demobilu wojskowego. Sami naprawiali. Bilski wspomina, że zanim został kierowcą musiał parę lat przepracować w warsztacie samochodowym. Kiedy dostał samochód wiele drobnych usterek usuwał sam. Wstyd byłoby z byle czym zjeżdżać na warsztat. Kiedy otrzymali dziesięć pierwszych Starów, w których nawet jeszcze okna się nie odsuwały byli szczęśliwi, jak tylko można sobie wyobrazić. A potem także było ciężko. A i dziś w tym zakładzie robi się wszystko ażeby zabezpieczyć codzienne zapotrzebowanie. Jakim wysiłkiem? To tylko oni sami wiedzą.

Pomimo tych nieustannych kłopotów, transport samochodowy był przez całe lata wzorem dla wielu przedsiębiorstw w Polsce. To tu zjeżdżały komisje dla zapoznania się z organizacją pracy, tu wzorowano się na systemie pracy. Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, odchodzą z samochodówki, odchodzą z Kombinatu ludzie, jak gdyby cichcem uciekali, zabierając ze sobą swoją historię, która jest przecież naszą historią. Czasem ktoś podziękuje, uściśnie rękę, czasem wręczy jakiś dyplom i na tym koniec. Kombinat nie doczekał się jeszcze Izby Tradycji a szkoda, bo trzydziestolecie historii Nowej Huty i Huty im. Lenina, siłą rzeczy zostanie zaprzepaszczone. A to wielka szkoda. Właśnie ten pionierski okres budowy, tworzenia się arystokracji hutniczej, był przecież domeną tych lat.

Wróćmy jeszcze do lat pracy naszych jubilatów. Wróćmy do lat, które nie mogą pójść w niepamięć. Przez pierwsze lata budowy Nowej Huty, samochody stały pod gołym niebem. Trudno było patrzeć na ten stan rzeczy obojętnym wzrokiem. Sami transportowcy podjęli zobowiązanie o budowie garaży i zaplecza technicznego. I kierowcy i mechanicy, dyspozytorzy i kierownicy. I postawili halę garaży, która była nie tylko pierwszym obiektem huty ale i przez całe lata służyła za salę koncertową i sportową. Ile to meczów bokserskich rozegrano właśnie w hali garaży. Ile wieców tej tworzącej się klasy robotniczej, ile pięknych występów polskich i zagranicznych zespołów tu oglądano.

Wróćmy także do postaw moralnych tych ludzi. Ta niewielka grupa najstarszych z transportu samochodowego może także się pochwalić i tym, że szczęśliwie obeszło się w tej długoletniej historii jazdy po szosach Polski i zagranicy bez tragicznych wypadków. Na pewno wiele przypisać należy szczęściu, ale... jeśli to szczęście podeprze się poważnym traktowaniem swoich obowiązków... I tak powiedzą dziś, że pierwsza sprawa to fakt, że unikali wódki jak ognia.

Trzeba także wspomnieć, co nie było bez znaczenia w ich pracy, że prawie wszyscy z naszych jubilatów pracowali jeszcze społecznie w różnych organizacjach. To mobilizowało ich do lepszej i odpowiedzialniejszej pracy. Na przykład przez całe lata Stanisław Roman sekretarzował organizacji partyjnej. Przez dwie kadencje Bilski był sekretarzem KZ-u. Także i Marynowski pełnił funkcję II sekretarza organizacji partyjnej. Hołda przez 17 lat był mężem zaufania.

Wszyscy nasi jubilaci to wspaniali wychowawcy młodych. Julian Bilski wieloletni dyspozytor, przyjaciel wszystkich kierowców, wyrozumiały zawsze jak ojciec, magistrem zwany. Stanisław Roman przez wiele lat — zdobywca tytułu — mistrz i wychowawca.

MARIAN OLEKSY

A oto jeszcze jeden jubilat Antoni Kulka. Przyszedł wówczas, gdy zdjęcie grupowe już zostało zrobione i koledzy rozeszli się. Ponoć spóźnienia to jedyna słabość Kulki.
Fot. **Stanisław Gawliński**

Na tym familijnym zdjęciu stoją jubilaci trzydziestoletniej pracy w Transporcie Samochodowym Kombinatu HiL wraz z kierownikiem wydziału Ryszardem Korzybskim. Stoją od lewej: Stanisław Roman, Julian Bilski, Stanisław Dyrka, Karol Szliwa, Ryszard Korzybski, Krystian Marynowski, Tadeusz Hołda i Aleksander Szewerdak.

MÓWIĄ DELEGACI

W imieniu budowlanych

BOGUSŁAW JAMRÓZ jest I sekretarzem POP PRI „Budostal" 5, 20 lat przepracował w budownictwie, w tym 15 jako elektryk na budowach, od 25 lat jest w PZPR, obecnie członkiem KZ PZPR przy ZBP „Budostal". Jest delegatem 22 tysięcznej załogi budowlanych z ZBP „Budostal" na VIII Zjazd Partii.

— Jest towarzysz przedstawicielem budownictwa, a więc po komunikacji drugiego chłopca do bicia smaganego zarówno przez opinię publiczną jak i środki masowego przekazu. Jak pan się czuje w tej roli?

— To prawda, że nieraz zbieramy cięgi, niewielu jednak dostrzega, iż bardzo często dzieje się to w myśl zasady „kowal zawinił, cygana powiesili". Cóż mogą zrobić nasi ludzie jeśli kruszywo jest złej jakości, jeśli brakuje wapna, cementu, materiałów wykończeniowych, czy instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej. Łatwo ciskać gromy, trudniej poszukać prawdziwych przyczyn niedociągnięć i obniżonej jakości oddawanych obiektów. Czy można winić naszych ludzi jeśli brakuje maszyn budowlanych, środków transportowych, nie mówiąc już o częściach zamiennych. Samochody stoją na kołkach. Brakuje ogumienia.

— Wyjaśnienia te nie przeważyły jednak szali grzechów. To prawda, że nie zawsze wy jesteście winni, ale odbiorcę nie interesuje nazwisko prawdziwego ojca usterek. Co można powiedzieć w obronie budowlanych?

— Wystarczy, że podam nasze największe osiągnięcia w 79 r. Oddana została Baza Przeładunku Rudy w hucie Katowice. Ukończona linia tramwajowa do Bieżanowa, przebudowana ul. Montelupich z wiaduktem na ul. 29 listopada, oddana Tuczarnia Trzody Chlewnej w Luboczy, Magistrala Ciepłownicza w Będzinie, Instytut Metalurgii AGH. Instytut Technologii Maszyn i Metaloznawstwa Politechniki Krakowskiej, ulice Politechniczna i Instytutowa, Centrum Kształcenia Kadr Kierowniczych

w Katowicach, nie licząc prac modernizacyjnych w HiL i remontów ulic i torowisk.

Coraz więcej uwagi poświęcamy budownictwu mieszkaniowemu. Na oś. Bieńczyce Wieś Budostal postawił 16 budynków mieszkalnych. Ponadto zajmujemy I miejsce w resorcie budownictwa w skali zjednoczeń przemysłowych z uwagi na coraz bezpieczniejsze warunki pracy i podnoszenie kwalifikacji załogi.

— Nieźle. A co dalej?

W 80 r. planujemy m.in. dalszą rozbudowę Bazy Przeładunku Rudy, budowę Walcowni Rur w hucie „Jedność" w Siemianowicach, oraz trzeciego Wielkiego Pieca w hucie Katowice. Rozszerzać będziemy także prace na budowach eksportowych.

— O czym zamierzacie mówić na Zjeździe?

— Chciałbym działać w Komisji Budownictwa Mieszkaniowego i Komunalnego. Będę mówił o potrzebach, a więc o Domu Kultury w Nowej Hucie, o Krakowskim Centrum Komunikacyjnym, o konieczności zbudowania Centrum Zdrowia Budowlanych i innych potrzebnych inwestycji.

(lr)

Jedyna wśród towarzyszy

KRYSTYNA CIOCHOŃ — pracownica Walcowni Zimnej Blach HiL jest jedyną kobietą w grupie delegatów, która reprezentować będzie organizację partyjną Huty im. Lenina na VIII Zjeździe. **Sądząc po wyglądzie, nie zalicza się towarzyszka do pracowników naszego kombinatu legitymujących się dużym stażem. Jaka była Wasza droga do pracy w Walcowni?**

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Chemicznej w Krakowie przez krótki czas pracowałam w Zakładach Chemicznych „Barwa". Zawsze jednak marzyłam o pracy w wielkim przemyśle. Dokładnie trzy i pół roku temu zgłosiłam się do pracy w Walcowni Zimnej Blach, gdzie po przeszkoleniu, otrzymałam stanowisko suwnicowej wszystkich suwnic. Ogromnie lubię swoją pracę i nie zamieniłabym jej na inną.

W stosunkowo krótkim czasie potrafiła towarzyszka zdobyć sobie zaufanie załogi — świadczy o tym wybór jej przewodniczącą Koła ZSMP na zmianie. Stąd się wzięło u towarzyszki to społeczne zaangażowanie. Czy może to się łączy z tradycjami rodzinnymi?

Istotnie! Mój ojciec jest długoletnim działaczem ZSL i przez pewien czas pełnił funkcję przewodniczącego tej organizacji na terenie Brzeska. Poza sportem (którym pasjonuję się jako kibic), od najmłodszych lat interesowały mnie sprawy jakie toczą się wokół nas — zarówno w kraju jak i na świecie. Temu zainteresowaniu zawdzięczam chyba zdobycie I miejsca w Turnieju Wiedzy Politycznej w eliminacjach na szczeblu wojewódzkim w 1979 roku. W szeregi organizacji młodzieżowej wstąpiłam już jako pracownica HiL w 1977 roku — w tym samym roku otrzymałam legitymację partyjną. Byłam zaskoczona, kiedy powierzono mi stanowisko przewodniczącej Koła w naszej grupie zmianowej.

Będąc delegatem reprezentującym pracowników HiL, jakie problemy chciałaby towarzyszka poruszyć w czasie Zjazdu i jakie nadzieje wiąże towarzyszka z uczestnictwem w tak ważnym zarówno dla Partii jak i Kraju wydarzeniu?

W czasie mojej kilkuletniej pracy w wydziale zdążyłam zauważyć pewne sprawy, które, należałoby zmienić, chodzi mi konkretnie o sprawy kobiet w naszym wydziale (i być może innych wydziałach HiL). W wielu wypadkach, kobiety pracując na równi z mężczyznami i w systemie IV-zmianowym w czasie przydziału wyższych grup płacowych, są pomijane.

Swój udział w Zjeździe uważam za wielką życiową szansę. Spodziewam, się, że kontakty z doświadczonymi towarzyszami pozwolą mi na lepsze i bardziej racjonalne ukierunkowanie mojej działalności w organizacji młodzieżowej i partyjnej.

Partia w działaniu...

(Dokończenie ze str. 1)

„Rekonesans", pierwsza wizyta w tej szkole, zapoczątkowuje całą serię wyjazdów. Nigdy z pustymi rękoma. Szkoła okazała się bowiem tak sympatyczna, potrzeb miała tyle, że towarzysze z Zakładu Transportu wzięli się do pracy. Ujęły ich przede wszystkim dzieci. Pierwszy serdeczny kontakt został przypieczętowany i zamienił się w autentyczną przyjaźń trwającą już parę lat.

Robota, to robota, dokonano więc szybko obmiarów, spisano najpilniejsze potrzeby i po długiej rozmowie z dziećmi i z dyrektorką — trzeba niestety wracać do huty.

Drugim, trzecim i następnymi razy — ekipa Zakładu Transportu była coraz liczniejsza. Nikogo nie trzeba było namawiać do roboty i do wyjazdu. Partyjne słowo się liczy...

Szkoła — ważne przedsięwzięcie, a trzeba było zająć się i innymi sprawami. **Władysław Włodarczyk**, doświadczony lektor, podjął się prowadzić szkolenie kandydatów i członków partii w Niepołomicach. Słowa dotrzymał, a świadczy o tym najlepiej opinia 52 szkolonych przez niego członków PZPR z Niepołomic: z uznaniem wyrażają się o jego zaangażowaniu i umiejętnościach lektorskich.

Młodzież ZSMP z Zakładu Transportu i z Niepołomic w mig znalazła partnerów wśród tutejszego środowiska. Nastąpiło dogadanie i ruszyła współpraca. Różne były i są jej formy. Wzajemne, uroczyste i robocze kontakty, zabawy, wycieczki, spotkania — przynosza dobre rezultaty.

Inni towarzysze z huty poproszeni zostali o pomoc miejscowej cegielni, która borykała się z wyeksploatowanymi, starymi urządzeniami. Nie odmówili. Mogę powiedzieć jedno, że reperowanie „przedpotopowych", nadających się tylko na złom urządzeń, przynosi mechanikom z ZT i ZK ogromną satysfakcję. To tak jakby... wskrzeszanie nieboszczyka. A cegielnia, przy pomocy hutników, pracuje ciągle bardzo dobrze, produkuje dobrą, poszukiwaną przez rolników cegłę.

Dziełem innych członków ekipy jest pomoc Spółdzielni Kółek Rolniczych w Woli Batorskiej. Chłopom dokuczało i spędzało sen z powiek jedno szczególne utrapienie: bez przerwy psuły się kosiarki. Maszyny odmawiały posłuszeństwa akurat wtedy, gdy nagliły sianokosy, lub gdy rozpoczęte prace szybko trzeba było kończyć. Pomoc z huty była niezawodna, ale kosztowała wiele trudu. Trzeba było zrobić trochę części zamiennych, trzeba było to i owo zmienić, przeprojektować. Od czego „złote rączki" hutników?

Co jeszcze zrobiono dla Niepołomic? Dużo zrobiono. Niechętnie się jednak o tym mówi w ZH i ZK, — po co się chwalić — więcej natomiast mogę się dowiedzieć w Niepołomicach.

Zrobiono konstrukcję dla planetarium (tak, maleńkie, ale ambitne Niepołomice „zafundowały" sobie, w większości sumptem społecznym własne, ciekawie rozwiązane planetarium). Wykonano estetyczne maszty dla stadionu sportowego LZS „Puszcza" oraz maszty dla lamp oświetleniowych. Wykonano tablice i napisy witające przyjezdnych w Niepołomicach. Usłyszałem też o remoncie samochodu ciężarowego i o innych jeszcze sprawach.

Największa jednak i wzruszająca jest wdzięczność dzieci ze szkoły podstawowej w Zagórzu. Wyrażają ją kwiatami — gdy przyjadą ich przyjaciele z huty, tańcem i piosenką. Nie do poznania zmieniła się ich szkoła. Otrzymała trochę nowego sprzętu, w tym także ławki metalowo-drewniane. Wyposażony został w najniezbędniejszy sprzęt gabinet szkolny. Ogrodzono ogródek. Przywieziono sprzęt przeciwpożarowy. Wykonano półki. Dużo zrobiono dla tej szkoły zaskarbiając sobie dozgonną wdzięczność i sympatię.

Wspomnę także krótko o innych dziedzinach współpracy, bowiem wszystko w niej jest ważne. Oto na wielu uroczystościach i akademiach spotykają się w Niepołomicach i u nas w hucie — patroni i ich przyjaciele. Odbywają się wspólne imprezy rekreacyjne, zabawy taneczne (przygrywa na nich znakomita kapela wiejska **Braci Różyńskich**). Spotkania zbowidowców, jubilatów i emerytów. Odbył się w hucie występ zespołu regionalnego z Zabierzowa Bocheńskiego. Odbyła się wspólna spartakiada sportowa. Plany na rok bieżący idą jeszcze dalej...

Mogę już pokusić się o mały bilans. W roku 1979 ekipy wyjeżdżały 26 razy do Niepołomic. W wyjazdach tych uczestniczyło 305 osób, w tej liczbie 131 bezpartyjnych. Jeżeli podsumować pracę w okresie dwóch lat — 78—79 okaże się, że wyjazdów było łącznie 60, i wzięło w nich udział 489 osób.

Myślę: to się nazywa przyjaźń i konkretna robota, taka, która znakomicie i rzetelnie umacnia w praktyce sojusz robotniczo-chłopski.

JERZY DANEK

Dopisało szczęście...

Nie jednemu, ale wielu oszczędzającym w PKO po prostu dopisało szczęście. Nie pozbyli się od razu, jak czynią to niektórzy, swoich bonów premiowych PKO otrzymanych w ramach wypłaty nagród z funduszu zakładowego. No i doczekali się dodatkowej premii, być może zupełnie niespodziewanej, o wiele wyższej niż doroczna „trzynastka".

Mówi mi dyrektor II Oddziału PKO w Nowej Hucie os. Centrum C, blok nr 6, Tadeusz Jakus: „Stwierdzam, że około połowy bonów premiowych PKO wydanych przy wypłacie nagród z funduszu zakładowego w Nowej Hucie pozostało u naszych klientów jako forma lokowania oszczędności. Miło mi poinformować, że w ub. roku wielu posiadaczom tych bonów po prostu dopisało szczęście. Wylosowali bowiem wysokie premie pieniężne. W naszej dzielnicy wylosowane zostały:

dwie premie po 200.000 złotych,
osiem premii po 100.000 złotych,
jedenaście premii po 50.000 złotych,
dziesięć premii po 15.000 złotych,
siedem premii po 10.000 złotych.

Niższych wygranych, po 2.500 złotych było kilkadziesiąt. Gratuluję tych premii i wyrażam nadzieję, że do naszych klientów, którzy zatrzymają bony wręczane im z okazji zbliżających się wypłat nagród z funduszu zakładowego, znowu uśmiechnie się fortuna"...

Ja też tak myślę i dlatego zachęcam do korzystania z usług PKO! Na tej instytucji, o tak wielkiej w naszym kraju tradycji, nikt się jeszcze nie zawiódł.

Korzyści dla oszczędzających są ewidentne! Przekonuje mnie o tym fakt, że na dopisanie do książeczek PKO z tytułu należnych za ubiegły rok odsetek, czeka w II Oddziale PKO niebagatelna kwota 65 mln. złotych! Na poczekaniu dopisuje do książeczek odsetki II Oddział PKO os. Centrum C, ponadto czynią to wszystkie ekspozytury PKO, a więc: w Kombinacie HiL (od godz. 9 do 15, w soboty od godz. 9 do 13), w osiedlu Kazimierzowskim 13 (od godz 8 do 19, w soboty od godz. 8 do 17) i w osiedlu Tysiąclecia, w pawilonie, (od godz. 8 do 19), w soboty od godz. 8 do 17).

Co jeszcze można załatwić w tych placówkach? Otóż ekspozytury te dokonują wszelkich operacji wchodzących w zakres obrotu oszczędnościowego. Natomiast sprawy kredytu na zakup artykułów przemysłowych załatwia się w ekspozyturze w os. Kazimierzowskim i w ekspozyturze w Kombinacie HiL.

Z różnych bardzo dogodnych form oszczędzania jedną specjalnie warto zapropagować. Są to rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe PKO. Otwierając sobie taki rachunek (oprocentowany w wysokości 3 proc.) można zlecić przekazanie na niego całego zarobku lub jego części. Z rachunku można regulować wiele płatności, a nawet płacić za zakupy — czekami. Najwygodniejsze jest to, że PKO przejmuje, na zlecenie klienta, systematyczne regulowanie stałych, okresowych opłat, np. za czynsz mieszkaniowy, za korzystanie z prądu elektrycznego i gazu, za spłatę kredytu ratalnego i inne.

Ktoś za nas pomyśli i załatwi, — jest to po prostu dobra sprawa!

(JD)

Hutnicy słowa dotrzymali

Przekonują o tym efekty Obywatelskiego Czynu 35-lecia Polski Ludowej — podjętego i zrealizowanego przez załogę Kombinatu HiL w jubileuszowym roku swego zakładu i dzielnicy. Czynowi temu towarzyszyła cały czas samorzutność w podejmowaniu dodatkowych zadań i spontaniczność, wynikająca ze zrozumienia potrzeb gospodarki narodowej.

Łączna wartość zobowiązań załogi wyniosła 207,3 mln złotych. Nie kwota jest tu jednak najważniejsza, chodziło bowiem o uzyskanie możliwie największej produkcji w poszczególnych asortymentach wyrobów huty, aby nie sprawić zawodu klientom, których produkcja z kolei, uzależniona jest od naszej. Nadwyżki zadeklarowały załogi: ZO, ZK, ZB, ZPH w Bochni, Zakładu Mechaniczno - Odlewniczego, Walcowni Gorącej Taśm i Wydz. Rur Zgrzewanych.

A efekty? Były one ostatnio bilansowane przez Komitet Obywatelskiego Czynu 35-lecia PRL i przez Gł. Komisję Współzawodnictwa Pracy Kombinatu HiL, mogę więc podać kilka informacji. **Zobowiązania zostały wykonane w 104,9 proc., łączna ich wartość daje się wyrazić kwotą 217,4 mln złotych. Przekroczony został również w swym pierwotnym wymiarze czyn społeczny załogi: miał on objąć 553,7 tys. roboczogodzin, objął — 555,8 tys. godzin.** Praca społeczna załogi została poświęcona potrzebom Kombinatu, dzielnicy i miasta. Pracownicy huty zgłosili również dodatkowo 229 projektów racjonalizatorskich oraz przekazali na odnowę zabytków Krakowa kwotę prawie 3 mln złotych. Niezależnie od tego przejmują oni do wykonania remont kamienicy przy Małym Rynku 1. Wartość prac wyniesie w tym jednym obiekcie ponad 25 mln złotych.

Wiele zobowiązań zostało zgłoszonych i zrealizowanych w trybie indywidualnym: dotyczy to 347 osób. W realizacji Czynu Obywatelskiego 35-lecia PRL, uczestniczyło 99 proc. całej załogi, tj. ponad 37 tys. pracowników.

Liczne brygady swą postawą i dodatkowo zadeklarowaną pracą rzetelnie zasłużyły na zaszczytny tytuł **„Brygady Czynu Obywatelskiego 35-lecia PRL"**. Są to zespoły: **Andrzeja Mucharskiego** i **Andrzeja Jopa** z ZO, **Bonifacego Nowaka** i **Stanisława Chynka** z ZK, **Mieczysława Bruzdy** z ZB, **Adama Migasa, Władysława Rabiarza** i **Mariana Matusika** z ZS, **Edwarda Filipka** i **Romana Zięciny** z ZPH, **Stanisława Bijalda** z P-67, **Jerzego Kurka** z TA, **Adama Kucińskiego** i **Zenona Polaka** z ZT, **Teofila Pomykacza, Stanisława Skóry** i **Stanisława Chołdy** z TM, **Sylwestra Lidwina, Adama Golonki** i **Witolda Matusika** z TE, **Albina Karpińskiego** z P-65, **Stanisława Dziury** z Wydz. Rur Zgrzewanych, **Jana Czapki** z P-61 i **Wiesława Panka** z ZS.

Gratulujemy tym brygadom najserdeczniej zdobytego trofeum i życzymy dużo dalszych sukcesów we współzawodnictwie pracy! (jd)

Praca w nocy najtrudniejsza

Wśród pracowników HiL zatrudnionych na zmiany, większość pracuje w ruchu czterobrygadowym. Na temat systemu wielozmianowego bywają różne opinie. Pracownicy z rannej zmiany w ruchu ciągłym, często zazdroszczą kolegom z ruchu czterobrygadowego, którzy mają dużo wolnego czasu na sprawy osobiste. Zapominają jednak, że oni muszą pracować także w nocy, kiedy inni śpią...

Właśnie pracy w nocy pragnę poświęcić parę uwag. W tym miejscu chciałbym się odwołać do wypowiedzi naukowca zajmującego się tym problemem, doc. dr **Andrzeja Ogińskiego,** kierownika pracowni fizjologii pracy i ergonomii w Katedrze Medycyny Pracy krakowskiej AM. Wypowiedź tę cytowała „Gazeta Południowa" w niedawno zamieszczonym artykule. A oto i sama wypowiedź: *„Nauka uważa, że praca nocna powinna być zakazana jako niezgodna z czynnościami fizjologicznymi organizmu. Człowiek tak został zaprogramowany, że 1/3 życia przesypia. Sen w ciągu dnia nie ma tej wartości, co nocny".*

Różne uwarunkowania wpływają na to, że musimy pracować na zmiany, w tym także w nocy. Zadaję sobie jednak pytanie — czy musi się pracować przez cztery kolejne noce, czy nie dałoby się skrócić tę liczbę do dwóch? Odwołam się raz jeszcze do wypowiedzi naukowca: *„Na całym świecie zwrócono się w stronę krótkich turnusów zmianowych. Podatność człowieka na zmęczenie podczas trzeciej i czwartej nocy jest większa niż na pierwszych dwóch".* Należałoby więc po dwóch nocach przenieść pracownika na zmianę ranną, aby nie dopuścić do kumulowania zmęczenia.

Jesteśmy za taką wersją skróconego turnusu, w której występują co prawda kolejne dwie zmiany nocne; raz w miesiącu pracownik ma możliwość uzyskania trzech dni wolnych pod rząd (piątek, sobota, niedziela). Badania wykazały, że podobny system jest korzystniejszy zarówno z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy, jak i absencji chorobowej".

Tyle naukowiec. Ja natomiast bardzo pragnę poznać stanowisko Dyrekcji HiL w tej sprawie. Czy nie dałoby się wprowadzić jakiś zmian.

MARIAN OSSOLIŃSKI
(korespondent)

Moim zdaniem

Te sprawy musimy rozwiązać!

Dorota Korpan jest pracownicą w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach, działaczką Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i delegatem na VIII Zjazd PZPR w Warszawie.

— Wsłuchuję się w głosy ludzi pracy naszego zakładu, znam dobrze sprawy młodych, bo jestem jedną z nich. Ale nie obce mi są sprawy Dzielnicy, w której zamieszkuję. Problemy, które chciałam poruszyć są więc sprawami szerokiego ogółu ludzi pracy. Zacznijmy od spraw naszego zakładu. Nie jesteśmy całkowicie zadowoleni z warunków pracy, (bo z płacami mamy sprawę rozwiązaną). Potrzebna jest neutralizacja wydzielin tytoniowych w komorach fermentacji, bo znane są ich skutki. Denerwuje marnotrawstwo odpadów tytoniowych, które wywozić musimy na zwałkę. A wiadomo, że w całym świecie wykorzystuje się je i traktuje jako ważny surowiec. Na Oddziale Wyrobu Tytoniu: pył, opary, hałas. Konieczne tu określone limity a możliwości leżą w naszych rękach. Potrzebna jest dalsza hermetyzacja transportu pyłu tytoniowego, co zmniejszyłoby narzekania mieszkańców Dzielnicy.

— Podstawową bolączką są sprawy mieszkań dla naszych pracowników. Nie rozwiąże tego problemu zakończenie budowy budynku rotacyjnego z 250 mieszkaniami, ale znacznie pomoże. Potrzeba tylko przyspieszenia tempa tej budowy. Przydałoby się pokrycie dachowe naszego basenu kąpielowego ażeby mógł służyć ludziom pracy przez cały rok.

— Bardzo bije, nas robotników, po kieszeni otrzymywany zły jakościowo papier bibułkowy. Pracujemy bowiem na akord i każde kłopoty ze złym papierem, zmniejszają naszą produkcję a zatem i płace. Kłopoty z komunikacją powodują, że jeśli nie przyjdą dwie osoby, ze składu trzyosobowego przy maszynie, to urządzenie musi stać.

— Bardzo denerwują nierealne plany produkcyjne, które musimy przyjmować, wiedząc z góry, że ich wykonanie jest niemożliwe. Załoga jest zmęczona systemem trzechzmianowym gdzie pracuje się w piątek, świątek i niedzielę. Brak wolnych sobót i niedziel powoduje duże zamieszanie w rodzinach. A wiadomo, że nasza załoga to głównie kobiety. Ile to razy zdarza się, że nasze pracownice przyprowadzają w wolne soboty, kiedy przedszkola są zamknięte, swoje pociechy do zakładu pracy. Bo co mają z nimi zrobić? Wydaje mi się także, że należałoby przedłużyć przynajmniej do roku płatny urlop macierzyński dla matek. Konieczne wydaje się, potraktowanie samotnej matki z dzieckiem, jako pełnoprawną rodzinę.

— Również należałoby pomyśleć o zmianie godzin sprzedaży w sklepach w wolne soboty. Bowiem dotychczasowy harmonogram nie odpowiada godzinom pracy naszych kobiet. W Nowej Hucie nie ma nocnego sklepu. I jeśli ktoś nie zaopatrzy się wcześniej w artykuły żywnościowe musi za nimi jeździć albo do Krakowa albo do pawilonu przy Kombinacie.

— Jestem młodą osobą i po pracy nie zawsze mam co z sobą zrobić. Czasem wpadam do naszego klubu w zakładzie, czasem idę do kawiarni. Ale brakuje nam młodym, klubów. Kiedyś na osiedlu Teatralnym, w którym mieszkam był klub „Jowita", ale zamieniono go na salę gier. „Fama" jest i za mała i zbyt kosztowna. Czekamy na obiecywany Dom Kultury i doczekać się nie możemy. Co więc ze sobą mają robić mieszkańcy hoteli i kwater prywatnych, którzy pracują u nas i w innych zakładach? Chyba tylko korzystać z „klubów" „Pod Zegarem" i „Wisły".

— Ludzie z niepokojem patrzą na młodych, którzy nigdzie nie pracują, wystawają po bramach, zaczepiają kobiety. Wielu młodych żyje nie wiadomo z czego. Często słyszy się na zebraniach głosy robotników: jak to się dzieje, że ja po 30 latach pracy zawodowej nie mogę zdobyć się na samochód, a wielu młodych ludzi nie pracujących, jeszcze przed trzydziestym rokiem życia jeździ drogimi samochodami. Na naszym posiedzeniu KSR, dyskutowano nad tym problemem: jeden z robotników proponował nawet wprowadzenie zmian w konstytucji, ażeby właśnie młodzi ludzie nigdzie nie pracujący mogli skorzystać z prawa do pracy traktując to jako obowiązek!

— Niepokoi zamęt mieszkaniowy. Niektórzy posiadają po dwa mieszkania a inni gniotą się po dwie rodziny w jednym. Denerwuje handel mieszkaniami. Są liczne propozycje, ażeby dokonywać przydziałów i rozdziałów mieszkań tylko poprzez zakłady pracy a nie jak do tego czasu.

Zanotował MARIAN OLEKSY

Zimowe wakacje

Wieczory bajek, atrakcyjne filmy, wieczorki taneczne, konkursy wiedzy o Krakowie i rzeźbienia w śniegu, wspólne ślizgawki oraz wyjazdy na narty, popisy wokalne, spektakle teatralne. Zajęcia w kółkach zainteresowań... Takie, pokrywające się ze sobą punkty, figurują w programach przygotowanych na zimowe ferie, przez placówki wychowania pozaszkolnego w naszej dzielnicy Starano się opracować je w ten sposób, by każdy znalazł dla siebie ulubioną formę rozrywki bez względu na wiek i upodobanie. A więc ta młodzież, która z różnych względów dwutygodniowy wypoczynek i czas wolny od zajęć szkolnych spędza w mieście, ma okazję by wykorzystać go w sposób ciekawy i pożyteczny.

Niezależnie od wyżej podanych, poszczególne Młodzieżowe Domy Kultury w Nowej Hucie oferują specjalne atrakcję, zgodne z możliwościami i ogólnym charakterem swojej pracy. — Najstarszy, z bogatymi tradycjami MDK im. J. Korczaka ((w którym działają bardzo aktywne wyczynowe sekcje sportowe) przygotował dla swojej młodzieży trzy obozy sportowe. Jeden (dla chłopców uprawiających piłkę nożną) został zlokalizowany w Myślenicach, a dwa pozostałe w szkołach na terenie dzielnicy. W sumie, we wszystkich obozach weźmie udział 120 dziewcząt i chłopców. Poza tym odbędą się tam turnieje piłki nożnej, pokazy judo, nauka jazdy na łyżwach, turnieje tenisa stołowego i inne sportowe atrakcje. Również jak co roku MDK im. J. Korczaka będzie utrzymywał kontakty z dziećmi przebywającymi w Nowej Hucie na zimowisku. — W MDK w os. Na Stoku, ważnym punktem programu zimowych imprez będą zawody na lotniach oraz (cieszący się dużą popularnością nie tylko we własnym osiedlu) „Bal Licealisty". Dla młodzieży uczęszczającej do MDK w Mistrzejowicach przygotowano wiele imprez kulturalnych m. in. wieczory poetyckie. Pozostaje więc tylko wybrać i korzystać z nadarzającej się okazji. Młodzieżowe Domy Kultury czekają na dzieci i młodzież!.

*

Obecna, wymarzona do uprawiania zimowych sportów, pogoda oraz okres ferii, spowodowały wzmożony popyt na zimowy sprzęt sportowy.

W „Świecie Dziecka" przy Alei Róż m. in. jest wydzielone stoisko sportowe. Kierowniczka, pani **Wanda Krupa** oświadczyła, że (jej zdaniem) zaopatrzenie w sezonowe artykuły w prowadzonym przez nią punkcie, przedstawia się nie najgorzej. W tej chwili sklep dysponuje nartami typu: „Epoxy" nr 3200 i 3100, typu „Alu" i „regle". Są do nabycia wiązania biegowe (nie ma natomiast wiązań zjazdowych). Do niedawna były w sprzedaży Regle z wiązaniami, które dość szybko zostały wykupione i na razie sklep nie spodziewa się nowych dostaw. Są buty narciarskie nr 26 do 29 (męskie) i nr 23 do 25 (damskie). W sklepie znajdują się hamulce do nart i smar. Jest duży wybór sanek z oparciem i bez oparcia — cena sanek drewnianych wynosi od 232—270 zł, metalowych 390 zł, składanych 469 zł. Na razie brakuje butów do jazdy figurowej na lodzie w rozmiarach 22 i 23, spodziewane jest jednak nadejście tych numerów z wytwórni w Krośnie. Nie brakuje natomiast łyżew hokejowych, pokrowców na buty i narty oraz butów na „po nartach". Są również bardzo ładne kombinezony z kołnierzem w średnich rozmiarach. Z powodu braku niektórych części zamiennych do sprzętu sportowego, sklep załatwia naprawy w specjalnych punktach usługowych.

W olbrzymim, lecz w tej chwili trudno dostępnym (ze względów komunikacyjnych) pawilonie sportowym w os. Piastów, centralne miejsce handlowego wręcz wnętrza zajmują różnego typu łodzie, sprzęt wioślarski, namioty... Nieco skromniej reprezentowany jest zestaw artykułów do zimowych sportów. Zaopatrzenie w aktualnie poszukiwane artykuły jest podobne do tego, jakie znajdują się przy Alei Róż. Nieco skromniejszy jest tylko wybór sanek (widziałam zaledwie kilka sztuk małych drewnianych sanek bez oparcia). W czasie mojej wizyty, kierownik pawilonu był nieobecny. Przebywał (jak mnie poinformowała ekspedientka) na targach w Nowym Targu. Jest to okazja do poczynienia zamówień — a więc można się spodziewać, że wymagania klientów zostaną zaspokojone.

AURELIA KOGUS

REKINY

Podjeżdżają pod szkoły eleganckimi, zagranicznymi wozami, wchodzą, machają zmiętymi zezwoleniami i rozpoczynają swoją „uciążliwą" pracę. Nauczyciele posłusznie przygotowują swoje klasy do zdjęć, według koncepcji „fotografów-rekinów". Bo nie może być inaczej. I choć przewracają w danym dniu cały program nauczania, to zaświadczenie władz oświatowych pozwalające na robienie zdjęć uczniom, działa właściwie na nauczycieli.

Od lat robi się tysiącom uczniów bohomazy, zdjęcia grupowe i pojedyncze, ale na żadnym z nich nie ma pieczątki wykonawcy, bo i po co? Wiadomo, że za tak nędznie i seryjnie wykonane zdjęcia nikt z uczciwych rzemieślników nie śmiałby zagarniać tyle forsy. Niechby któryś z uczniów nie wziął zdjęcia, miałby za swoje.

Ostatnio, na teren szkoły wkroczyli „spece" od fotografiki kolorowej. To już wyższy stopień gangsterstwa. Zdjęcie indywidualne kosztuje osiemdziesiąt złotych! Ale obowiązkowo trzeba wziąć trzy zdjęcia. Czasem zdarza się, że ktoś nie ma pieniędzy. Nikogo to nie obchodzi, każdy z uczniów musi być raz do roku fotografowany — indywidualnie i zbiorowo. Niech ma przynajmniej pamiątkę! Ile za to zdobędą forsy „fotografowie-rekiny", to już pozostanie ich słodką tajemnicą.

Kto wreszcie położy kres tym gangsterskim występom? Zapytujemy odnośne władze.

(płotka)

P. S. Ta metoda praktykowana jest także w żłobkach.

SPORTOWIEC

Po sportowemu traktuje swoje zawodowe obowiązki pewien dozorca w os. Na Skarpie. Codziennie już o godzinie piątej rano, ubrany w dres koloru granatowego z białymi lampasami, zamiata chodnik. I to jak szybko! Gdyby urządzono w Nowej Hucie konkurs zamiatania, jemu przypadłaby z pewnością palma pierwszeństwa. Nie wiem skąd się wzięło u tego pana zamiłowanie do noszenia stroju sportowego? Może był kiedyś sportowcem? Jednak fakt noszenia przez niego dresu nie wpływa na jakość pracy, co łatwo można zauważyć. (os.)

POPRAW SIĘ PEWEX-ie

Na temat pracy sklepu PEWEX przy ul. Kocmyrzowskiej można by napisać sporo. Byłyby to z reguły uwagi krytyczne. Na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy sklep ten bywał zamykany bardzo często. Powody były oczywiste, aczkolwiek nieujawniane: nadużycia, malwersacje, niedopatrzenia. Zmieniano więc kierownictwa. Nie wychodziło to jednak na dobre klientom. W okresie przed i poświątecznym do rzadkości należał dzień, kiedy to sklep otwarto zgodnie z godzinami sprzedaży. Często czynne było tylko jedno stoisko (to z alkoholem).

I oto znowu od Nowego Roku sklep jest nieczynny. Początkowo podano datę otwarcia, później zrezygnowano dopisując, że sklep jest zamknięty na czas nieograniczony. Wydaje się nam więc, że władze naszego dzielnicowego handlu, jak również dyrekcja PEW „Pewex" winny zastanowić się nad sensem sprzedawania w nim alkoholu (ciasnota) jak również poziomem i kwalifikacjami kierowanego tam personelu. mg.

FOTO-GALERIA

Obok pawilonu spożywczego postawiono kiosk z napisem „Kwiaty", przez pare miesięcy można było tam kupić kwiatki hodowane w ogrodzie Kombinatu. Potem zaprzestano sprzedaży kwiatów. W dalszym ciągu ludzie muszą czynić wypady do miasta po kwiaty, które mogliby zakupić w kiosku. Po co więc było budować kiosk?

I znowu nasza reprezentacyjna „Arkadia" zaserwowała nam nowy przyciągający napis. Wielu zastanawia się co oznaczało „snack bar", a może rzeczywiście wprowadzono jakieś nowe potrawy, udoskonalono system obsługi? Nic takiego się nie stało. Możliwe, że szef był latem w Bułgarii i zobaczył takie napisy na tamtejszych barach. Ażeby udowodnić, iż podróże kształcą, kazał wymalować na swej firmie taki napis.

Maluch z napisem Rada Zakładowa ZNP i niebieską tabliczką „Nauka jazdy" oczekuje w gotowości na tych co chcą zostać mistrzami kierownicy. Krąży cierpliwie ulicami dzielnicy służąc nabierającym wprawy uczestnikom kursów dla zmotoryzowanych.

Fot. JANUSZ LANGENFELD

■ Ludzie 30-lecia Nowej Huty ■ Ludzie 30-lecia Nowej Huty ■ Ludzie 30-lecia Nowej Huty

Podczas uroczystości 30-lecia Nowej Huty w czerwcu ub. r. do Księgi Zasłużonych Dzielnicy wpisany został prof. dr hab. Tadeusz Roman, wieloletni pracownik i kierownik Centralnego Laboratorium Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach.

Cytogenetyk, wychowanek prof. T. Ruebenbauera, u którego pisał pracę magisterską, doktorską, habilitacyjną i przez którego był recenzjowany na stopień profesora nadzwyczajnego, stale czynny praktyk ogłosił w latach 1955—79 36 artykułów naukowych w czasopismach krajowych, jest współautorem 3 podręczników i 7 wniosków patentowych a także współtwórcą 4 odmian tytoniu. Opublikował także 15 artykułów w czasopismach naukowych za granicą, i kilkadziesiąt prac popularno-naukowych.

Patenty profesora Romana

Prof. T. Roman jako świetny specjalista z zakresu hodowli nowych upraw tytoniowych, zabiegów agrotechnicznych i mechanizacji uprawy tytoniowych plantacji — został powołany na członka Komisji Naukowej przy Światowej Organizacji Tytoniu — CORESTA.

— Zacznijmy Panie Profesorze przewrotnie — od szkodliwości tytoniu. Czy tym zajmuje się prowadzone przez Pana od 1971 r. Laboratorium?

— Naturalnie. Prowadzę prace z zakresu ograniczenia szkodliwości palenia tytoniu przez wyeliminowanie zeń lub ograniczenia najbardzej szkodliwych składników dymu. Wśród ok. 3 tysięcy składników tego dymu najbardziej szkodliwe są tlenek węgla, benzo- alfa- piren, akroleina, siarczki wodoru, cjanowodór, tlenki azotu i aldehydy.

— W jakim procencie już ograniczono szkodliwość dymu i jakimi środkami się to osiąga?

— Wdrażamy teraz do produkcji pierwsze nasze rozwiązanie, dotyczące ograniczenia w dymie papierosowym najgroźniejszego składnika — tlenku węgla oraz kilku innych wspomnianych substancji, w szczególności substancji smolistych, będących składnikami wielu związków rakotwórczych. Czynimy to przez zastosowanie w produkcji bibułki o zwiększonej przewiewności i zastosowanie bardziej efektywnych filtrów, ograniczających zawartość nikotyny i substancji smolistych w dymie w granicach od 27 do 30 proc. zaś zastosowanie przewiewnej bibułki ogranicza zawartość tlenku węgla o ok. 50 proc.

— W jaki sposób uszlachetnia się niektóre wyroby tytoniowe?

— Ze względu na to, że Polska leży w zasadzie w niekorzystnym klimacie dla upraw tytoniu, nie mamy surowca o najlepszych właściwościach technologicznych i smakowych, dlatego zmuszeni jesteśmy uszlachetniać go różnymi metodami. Najczęściej stosowana jest metoda obróbki surowca termiczno-chemiczna. Stosuje się podwyższone temperatury do prażenia krajanki tytoniowej, stosuje różne sosy i aromaty w zależności od t. zw. kierunków produkcji i upodobań palaczy.

— Co należy rozumieć pod określeniem kierunek?

— Jest to charakter słabego lub mocnego papierosa o mniej lub więcej ograniczonym smaku oryginalnego tytoniu.

— Do czego najogólniej mówiąc zmierzają pańskie wnioski patentowe?

— Utylizacja odpadów tytoniowych jest niezmiernie ważną sprawą. Stanowią one znaczny procent używanego do produkcji surowca, zwłaszcza, że w Polsce wypala się rocznie ok. 92 miliardy papierosów, co nas lokuje na drugim miejscu w świecie.

A zatem i góra odpadów, t.zw. pyłu tytoniowego rośnie w przyśpieszonym tempie. Zaproponowaliśmy w Laboratorium metodę maceracji tych odpadów, stworzenia z nich papki, która jest produktem wyjściowym dla „folii tytoniowej" przydatnej do wyrobu papierosów. Jeden z patentów jest w trakcie zgłaszania, przez PHZ „Polservice" do 9 krajów — ważnych producentów wyrobów tytoniowych.

— Wspomniał Pan Profesor o niekorzystnym u nas klimacie, a jednak jesteśmy jako kraj poważnym producentem tytoniu. Jaka jest geografia upraw, co można zrobić by się udawały?

— W Polsce uprawia się tradycyjnie tytoń w okolicach Jędrzejowa na Kielecczyźnie, okolicach Grudziądza, w Lubelskiem, w okolicach Augustowa, no i pod Krakowem w okolicach Miechowa i Proszowic. Tytonie typu wirginia wymagają gleb lekkich, lub średniozasobnych w składniki pokarmowe. Tytonie ciemne należy uprawiać na glebach żyznych, o dużej zasobności i w b. dobrej kulturze. W naszym Laboratorium badamy m.in. w jaki sposób odpowiednie dawki nawozów wpływają na wzrost liści i całych roślin tytoniu. Zajmujemy się również hodowlą odmiany odpornych na choroby i wpływy klimatyczne. Połączenie cech genetycznych, odpowiednie zabiegi agrotechniczne dają dopiero pożądane efekty w postaci wysokiego plonu i należytej jakości tytoniu.

— Laboratorium w Czyżynach wykazuje się szeroką współpracą z innymi jednostkami tego typu na świecie, a Pan Profesor jako członek CORESTA wiele jeździ po świecie, co wskazywałoby na wysoką rangę czyżyńskich osiągnięć naukowych.

— Każdorazowo mój udział w kongresach i sympozjach był czynny to znaczy referowałem i przedstawiałem nasze dokonania na ich forum, a byłem już w USA, ZSRR, Maroku, Szwajcarii, Szwecji, Tunezji, w Bułgarii, w Austrii i we Francji. W wielu z tych krajów kilkakrotnie.

— Obok uhonorowań naukowych — członkowstwa Komitetu Genetyki Hodowli, Roślin i Nasiennictwa PAN, nagród NOT-u, jest pan bardzo czynny społecznie i za tę wielostronną działalność został wyróżniony szeregiem odznak a także Złotym Krzyżem Zasługi. Jest pan np. prezesem Dzielnicowego Komitetu SD w Nowej Hucie. Podziwiam gospodarkę czasem.

— Właśnie dlatego do sprostania tylu obowiązkom wykorzystuję na pracę także niedzielę. Nie byłbym w stanie umówić się na tę rozmowę w innym dniu.

Rozmawiał TADEUSZ Z. BEDNARSKI

GŁOS MŁODYCH

GM

Obowiązek wobec siebie i innych

Jest długoletnim działaczem młodzieżowym. Pełnił w organizacji wiele funkcji: przewodniczącego Koła, Zarządu Wydziałowego, wiceprzewodniczącego ZZ, a także był członkiem Prezydium ZF ZSMP. Aktualnie pozostało mu członkostwo w plenum ZF.

— *Zawsze przychodzi czas na wycofywanie się z działalności młodzieżowej* — mówi KAROL WAŚKO, mistrz w HPR-rze, delegat na II Zjazd ZSMP. — *Po prostu trzeba dać szansę młodszym...*

Z Karolem rozmawiamy oczywiście o sprawach organizacji. W Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym zrzeszonych jest w ZSMP ponad 800 młodych ludzi. W czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach i zarządach mówiono wiele o problemach młodzieży. On, jako delegat zobowiązany jest do przekazania ich na forum Zjazdu.

— *Gdybym miał okazję do zabrania głosu, to w pierwszym rzędzie poruszyłbym ogromny kompleks spraw związany z mieszkaniami. Niewątpliwie działania najwyższych władz zmierzają w słusznym kierunku. W praktyce rodzą się jednak pewne wynaturzenia. Podam przykład. Młody człowiek otrzymujący mieszkanie własnościowe wpłacając całą kwotę może otrzymać 40 proc. umorzenia. Czy młodzi są w posiadaniu tak dużej kwoty? Raczej nie, więc z udogodnienia korzystają ludzie,*

którzy są finansowo zasobni. Podobnie jest z pożyczkami dla młodych małżeństw na tzw. zagospodarowanie. Niestety wykaz artykułów, które można nabyć za czeki jest niezadawalający. I znowu doprowadza to do kombinacji. Ktoś otrzymuje niezapracowane profity. A wiadomo, że ludzi młodych denerwują takie sytuacje...

Karol Waśko pracuje na stanowisku mistrza. Aktualnie prowadzi remonty budowlane w hucie. W bezpośrednim styku z ludźmi zauważa sprawy najistotniejsze dla procesu wychowawczego w zakładzie.

— *Generalnie szwankuje gospodarka materiałowa* — stwierdza. — *Powoduje to przestoje i niewykorzystywanie potencjału roboczego. Jeśli nie ma betonu, to ludzie siedzą, nic nie robiąc. Gdy zaś zachodzi potrzeba mobilizacji, to już nie każdy ochoczo bierze się do roboty. Często więc mistrzowie słyszą: A wczoraj tośmy siedzieli, a dziś mamy się spieszyć...*

Rozmawiam także o obowiązku wynikającym z pełnienia funkcji społecznych. Często bowiem traktujemy chętnego do pracy społecznej, jak przysłowiowego wielbłąda. Wciąż mu dodajemy obowiązków społecznych, aż w końcu przestaje się z nich wywiązywać. Po prostu brakuje mu już czasu.

— *Podejmując się działalności społecznej winniśmy mieć świadomość obowiązku wobec siebie i innych. I z tego winni sobie zdawać sprawę nasi działacze. Bo przecież kiedyś ktoś rozliczy ich z tej pracy...*

I tą kwestią kończymy naszą rozmowę. Zamyka jak gdyby klamrą sens kampanii sprawozdawczo-wyborczej, jest także przypomnieniem o sprawie najważniejszej dla naszego Związku i jego działaczy.

MIECZYSŁAW GIL

PRZED II ZJAZDEM ZSMP

Czyn — ale jaki?

„PODEJMUJĄC CZYNY SPOŁECZNE WINNIŚMY JEDNAK UWZGLĘDNIAĆ PEŁNIEJ ICH ASPEKT WYCHOWAWCZY. DZIAŁANIA SPOŁECZNE POWINNY BYĆ WYRAZEM ZAANGAŻOWANYCH POSTAW KOLEKTYWU MANIFESTOWANYCH POPRZEZ PRACĘ, A TAKŻE SŁUŻYĆ KONKRETNEMU ŚRODOWISKU. ZASTANÓWMY SIĘ, CZY ZAWSZE SĄ ONE DOBRZE PRZEMYŚLANE I ZORGANIZOWANE? DLACZEGO NIE ANGAŻUJĄ SIĘ W NIE WSZYSCY CZŁONKOWIE?"

Tezy do dyskusji przed II Zjazdem ZSMP

Wokół czynów społecznych narosło już sporo kontrowersji. Mają zwolenników, mają też przeciwników. Ci ostatni szermują stwierdzeniem, że gdybyśmy uczciwie pracowali w czasie normalnych godzin pracy, to czyny społeczne byłyby zbędne. W tezie tej tkwi sporo racji. Wesprzeć ją można przysłowiem: Nie tam jest czysto, gdzie dużo sprzątających, lecz tam, gdzie nie ma brudzących. I młodych denerwują takie obrazki. Bo oto budowlani oddają obiekt. Niby wszystko gotowe, wszystko gra, tylko na zapleczu pozostawiają bałagan. Obiecują sprzątnąć wszystko jak należy, ale pomiędzy obiecywaniem a realizacją ocean. Zbierają się więc użytkownicy i w czynie społecznym porządkują wspomniane zaplecze. Budowlani znaleźli kolejnego frajera. Wzięli premię za wykonanie zadania, bo w rozliczeniu nie zapomnieli też ująć porządkowania placu budowy.

Takie przypadki denerwują. Młodzi są szczególnie wrażliwi. Nic więc dziwnego, że do tego rodzaju czynów społecznych mają stosunek co najmniej ambiwalentny.

Czyn społeczny winien też być dobrze przygotowany. Przecież nie do wyjątkowych należą sytuacje, że ludzie przychodzą realizować podjęty czyn, a tu nie ma frontu pracy. Brakuje narzędzi, sprzętu, środków transportowych. Do pracy, którą maszyna może wykonać w ciągu godziny, angażuje się społecznie ludzi na kilka dni. I tu też rozmijamy się z sensem wychowawczym czynu społecznego. Chyba, że traktujemy tę pracę jako ćwiczenie fizyczne.

Najgorzej jednak denerwuje marnotrawienie efektów czynu społecznego. Przykładów na to dostarczyć może każdy. Uporządkowano np. trawnik, a za parę dni wjechały tam samochody niszcząc efekt porządkowania. Może teraz przykład konkretny. Młodzież dzielnicy, z inicjatywy Zarządu Dzielnicowego ZSMP porządkowała ulice wokół osiedla Lotnisko-Południe. Co pozostało z tej pracy? Niewiele. Bo oto nie skoordynowano innych prac i zaszła konieczność dokonania przekopów i innych na pewno koniecznych czynności. Przy okazji zniszczono społeczną pracę.

Ale mam nie tylko przykłady negatywne. W czynie społecznym młodzież wykonuje wiele konkretnych prac. Raz jest to urządzanie osiedlowej świetlicy, innym razem budowa boiska dla siebie i innych. Trwały ślad pracy pozostaje dla następców. Nie zachodzi też w takiej sytuacji konieczność „namawiania" do czynu społecznego. Chętni sami się organizują.

Myślę więc, że warto zastanowić się nad dobrze przemyślanym i dobrze zorganizowanym czynem społecznym. Takim, z którego będziemy mieć wspólną satysfakcję.

mg. Fot. JACEK WCISŁO

„Młodzi 80"

Zarząd Krakowski ZSMP oraz Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska ogłasza konkurs dziennikarski **„Młodzi 80"**.

Jego tematyką są szeroko pojęte sprawy ludzi młodych w zakładzie pracy, szkole lub w miejscu zamieszkania. Organizatorom szczególnie zależy na ukazaniu roli młodego pracownika w zakładzie pracy, relacji przełożony podwładny, problemu reprezentacji ludzi młodych przez ZSMP oraz przemiany światopoglądowe i obyczajowe młodzieży.

W konkursie mogą wziąć udział osoby, które nie ukończyły 30 lat. Warunkiem uczestnictwa jest przesłanie na adres organizatorów dowolnej liczby prac. Mogą to być reportaże, felietony, artykuły publicystyczne i eseje. Objętość prac nie powinna przekraczać 8 stron maszynopisu.

Należy je podpisać godłem, a w załączonej do tekstu kopercie należy podać: imię i nazwisko, dokładny adres, wiek, adres zakładu pracy.

Prace należy nadsyłać na adres: **Zarząd Krakowski ZSMP, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, 30-018 Kraków, al. Słowackiego 48 z dopiskiem „Młodzi 80"**. Termin nadsyłania prac upływa w dniu 29 lutego 1980 roku.

Jury konkursu, w składzie którego będą dziennikarze prasy krakowskiej oraz aktyw młodzieżowy ogłosi wyniki do dnia 14 marca 1980 r. Przewidziane są następujące nagrody:

I — 2 tysiące złotych
II — 1 tysiąc pięćset złotych
III — 1 tysiąc złotych
2 wyróżnienia po 500 złotych.

Jury zastrzega sobie również możliwość innego rozdziału nagród. Autorzy wszystkich prac będą mogli uczestniczyć w zajęciach Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej. Nagrodzone prace zostaną opublikowane w prasie młodzieżowej.

WYCIECZKI DLA CIEBIE!

Kijów — Rostów — Don — Mineralne Wody — Dombaj — Piatigorsk — Kijów 7. 03. — 23. 03. 80 r. (PKP).
Moskwa — Taszkient — Erewań — Moskwa 13. 04. — 21. 04. 80 r. (LOT).
Lwów — Odessa — Simferopol — Jałta — Kijów 9. 60. — 24. 06. 80 r. (PKP).
Kijów — Erewań — Kijów 5. 10. — 15. 10. 80 r. (PKP).
Kijów — Erewań — Kijów 10. 11. — 20. 11. 80 r. (PKP).
Wernigerode (NRD) 16. 09. — 10. 09. 80 r. (autob.).
Eger — Budapeszt 27. 02. — 4. 03. 80 r. (autob.).
Budapeszt — Keseg 27. 12. — 2 . 01. 81 r. (autob.).
Praga — Budapeszt 11. 07. — 17. 07. 80 r. (autob.).
Koszyce — Miszkolc 21.05. — 27. 05. 80 r. (autob.).
Zgłoszenia przyjmują Zarządy Zakładowe ZSMP.

„Wydziedziczony"

Przyznam się, że nie wiem kiedy po raz pierwszy ulicom miast zaczęto nadawać imiona ludzi sławnych. Zwyczaj się przyjął, i przynajmniej w naszym kraju jest sposobem honorowania zasług. A że powstają nowe osiedla mieszkalne stąd też i nazw ulic przybywa. Wprawdzie w przeszłości nazwy te się zmieniały.

Otóż Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, oddział w Krakowie, mając na względzie zasługi jakie wniósł prof. Izydor Stella-Sawicki dla rozwoju szkolnictwa technicznego, postanowił wystąpić o nadanie jednej z ulic jego nazwiska. Uchwałą Rady Narodowej m. Krakowa z 24 października 1977 roku nazwę założyciela Politechniki Krakowskiej, dr inż. Stelli-Sawickiego otrzymała arteria łącząca ulicę Ostapa Dłuskiego z aleją Planu Sześcioletniego, biegnąca przez teren zabudowywanego lotniska w Czyżynach.

Pisaliśmy już o tym i przypominaliśmy sylwetkę Profesora w cyklu „Ulice Nowej Huty". Nie byłoby więc potrzeby wracać do tematu, gdyby nie fakt, że ulica ta niespodziewanie przemianowana została na Politechniczną. Tak się ją już nazywa w prasie krakowskiej, tak ją określa nawet sam wiceprezydent m. Krakowa, Andrzej Żmuda w jednym z wywiadów prasowych. Czyżby zatem Uchwała Rady Narodowej m. Krakowa stała się nieobowiązująca? Kto w takim razie ją uchylił?

Zresztą reagowaliśmy już na ten fakt na łamach „Głosu". Nikt wtedy nie odpowiedział na krytykę. W grudniu ubiegłego roku PZIiTB wystąpił na piśmie do Głównego Geodety m. Krakowa oraz do Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie o właściwe oznaczenie na planach miasta tej ulicy. Dopominano się też o ustawienie odpowiednich tablic informacyjnych.

Jestem więc przekonany, że tym razem kompetentne władze zareagują na postulaty wnioskodawców nazwania ulicy. Liczę poza tym, że tajemniczy sposób „wydziedziczenia" prof. Stelli-Sawickiego ze swojej ulicy zostanie rozwikłany, a do naszej redakcji dotrze stosowna informacja na ten temat.

MIECZYSŁAW GIL

Dawno już żaden spektakl teatralny nie wywołał tak dużego oddźwięku społecznego jak „Betlejem polskie" Lucjana Rydla, wystawione w Teatrze Ludowym. Bilety na wszystkie spektakle zostały już sprzedane, a warto poinformować, że sztuka początkowo miała być grana tylko przez miesiąc luty. Dodatkowo przedstawienie będzie wystawione także w miesiącu marcu.

Spektakle te zostały wykupione przez zorganizowane grupy z różnych województw oraz zakłady pracy z Krakowa.

Przypominamy, że w spektaklu udział bierze cały zespół **Teatru Ludowego, Chór Polskiego Radia** w Krakowie, **Kapela Ludowa Józefa Lechnera**, zespół **„Hamernik"** DK HiL oraz uczniowie **Szkoły Muzycznej** w Nowej Hucie.

Scenografię i kostiumy zostały zaprojektowane przez **Józefa Napiórkowskiego**, choreografia jest dziełem **Jacka Tomasika**, a przygotowanie muzyczne i wokalne **Ewy Lis**. Spektakl reżyserował **Henryk Giżycki** pod opieką artystyczną **Bronisława Dąbrowskiego**.

film — SZTUKA XX WIEKU

IMPERIUM NAMIĘTNOŚCI

Film ten wyświetlany był na ubiegłorocznych Konfrontacjach i już wtedy mówiło się powszechnie, że jest „rodzynkiem" przeglądu ze względu na poruszaną tematykę. Film ten jest w pewnym sensie kontynuacją tematyki poprzedniego dzieła Oshimy „Imperium zmysłów", który oscylował na pograniczu pornografii. „Imperium namiętności" to film o mrocznej miłości skazanej na niepowodzenie i nieuchronnie prowadzącej do zbrodni. Akcja oparta została na autentycznym wydarzeniu z końca ubiegłego wieku.

„Jest zupełnie naturalne, że filmowiec czerpie wielokrotnie z tego samego źródła, a pokrewieństwo (...) jest istotne. Chodzi tu, jak w „Imperium zmysłów" o mężczyznę i kobietę, którzy nie cofają się przed wtopieniem swej egzystencji realnej w sferę najgłębszego popędu seksualnego", — powiedział reżyser filmu w wywiadzie dla „Positif" (nr 206/78).

„Dzieło Oshimy jest nadzwyczaj japońskie i z pewnością nie tylko dzięki dekoracjom, anegdocie, czy przedstawieniu obyczajów przodków, lecz dzięki połączeniu realności z poezją, tak charakterystycznemu dla wielkich dzieł japońskiej literatury i malarstwa: jest to bez wątpienia wpływ egzotycznego buddyzmu" (Rene Micha w „Positif", nr 206/78).

BOGUSŁAW ZIEBA

HUMOR i satyra

POUFNE

Naczelny dyrektor Zakładów Tytoniowych, mgr Władysław Pello definitywnie zerwał z nałogiem palenia tytoniu. Komentarz chyba zbyteczny.

ZMIANA RÓL

Budka telefoniczna przy os. Szkolnym oblepiona została znanym wszystkim bywalcom „WC" kółkiem i krzyżykiem. Nic więc dziwnego, że niektórzy tam się też zapędzają...

ŚPIEWAJĄCE PORTRECIKI

HALINA KUNICKA

Wciąż piękna, wciąż modna
„Kalinka"
Mimo, że to Lucjana Halinka.

BOGDAN ŁAZUKA

Ni to głos, ni to sztuka
Po prostu — Łazuka!

MIECZYSŁAW FOGG

Patron
matron.

CZESŁAW NIEMEN

Mówiąc szczerze
On mnie nie bierze.

ZBIGNIEW KURTYCZ

Wielka szkodą
że to już „cicha woda".

TERESA ŻYLIS-GARA

Z nią się liczą
Za granicą.

WIESŁAW OCHMAN

Nie bez kozery mu wróżę,
że zajmie miejsce po Kiepurze.

BERNARD ŁADYSZ

Bas to nad basy
jak na nasze czasy.

RYSZARD TARASEWICZ

Polskiej operetki królewicz
Rysiek Tarasewicz.

ZBIGNIEW HOŁODIUK

ZAPYTANIA DO CZYTELNIKÓW (I CZYTELNICZEK)

KONKURS

O czym marzy dziewczyna
gdy dorastać zaczyna...?
Kto jest kto?
(odpowiadać w języku angielskim)
Jak zacząć żeby skończyć?
Kto jest ważny, a kto ważniejszy?
Ile komu i za co?

Trafne odpowiedzi nie wezmą udziału w losowaniu cennych nagród. Odpowiedzi prosimy więc nie nadsyłać. Prosimy donosić...

Konkurs opracował: (gil)

PIJAWKI

— Nie pytaj o drogę tych, którzy błądzą po własnych ścieżkach.
— Są i takie papugi, które kraczą głośniej niż gawrony.
— Nieraz palma pierwszeństwa okazuje się tylko wielką lipą.
— Zachowujmy zimną krew. Dłużej popłynie w żyłach.
— Grube ryby mają żyłkę do spekulacji.
— Od nierobów można się nauczyć jedynie bumelanctwa.
— Czasami słowa uznania brzmią jak dotkliwa krytyka.
— Kto robi ludzi w konia może oberwać batem
— Stale błądzi ten, kto twierdzi, że jego anioł stróż jest diabła wart.
— Gdy dobry przykład idzie z góry, nie zatarasuje my drogi.
— Człowiek czasami tak długo błądzi, aż trafi do ludzi.
— Niekiedy ścina się las jedynie po to, by rzucać kłody pod cudze nogi.

JÓZEF WITKOWSKI

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Z powodu zmiany zamiarów odstąpię miejsce w grobowcu.

KUPNO

Odkupię „Sprzedaną narzeczoną".

NAUKA

Łaciny uczę szybko i fachowo. Szewc.

U nas najskuteczniejsza nauka HAFTOWANIA, płatna z dołu. Izba Wytrzeźwień.

PRACA

Przedsiębiorstwo budowlane przyjmie do pracy dozorcę. Możliwość „dorobienia".

Poszukuje się pomocy do wychowania dwóch chłopców. Dla chętnego zabezpieczone: odzież ochronna i pomoc chirurgiczna.

Przyjmę pomoc do rozwiązywania krzyżówek. Wynagrodzenie drogą losowania.

USŁUGI

Spółdzielnia chirurgiczna „Wodogłowiec" poszerza horyzonty myślowe i wprawia piąte klepki.

MIESZKANIE

Okazja! Małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania.

MATRYMONIALNE

Pana, młodego, przystojnego, wykształconego, z mieszkaniem i samochodem pozna 60-letnia rencistka. Małżeństwo nie wykluczone.

ZGUBA

Zaginął mały piesek — skrzyżowanie ratlerka z Aleją Słowackiego.

RYSZARD KOBAKA

Ptysie Konopnickiej

Mimo wysokiej rangi w polskiej literaturze naszego wieszcza Adama, dosięgnęła go znienacka, zresztą już przed kilku laty, swoista degradacja. Poeta marzył wprawdzie o tym, by jego książki czytane były pod strzechą, co zresztą w dużym stopniu się spełniło, natomiast nie zamierzał swego nazwiska eksponować w przemyśle cukierniczym. Tymczasem ludzie kupują „20 deka Mickiewicza", który w tym wydaniu, owszem, jest bardzo smaczny, ale mogą przy tym w ogóle nie znać „Pana Tadeusza", co już nasz handel spożywczy mniej obchodzi.

Tylko patrzeć, jak w sklepach cukierniczych usłyszymy następujące życzenie klienta:

— Proszę pół Słowackiego, ćwierć Kraszewskiego i całą Orzeszkową.

Gdyby jeszcze ta ostatnia była z orzechami!

(dr)

Ten drogowy wypadek pozornie wyglądał na banalny. Ot, chwila nieuwagi, brak wyobraźni, przeliczenie się kierowcy z własnymi możliwościami, zła ocena właściwości pojazdu. Skutki wypadku jednak okazały się prawdziwie fatalne...

18-letni Jacek K. — jak to zwykle u młodych bywa — marzył o posiadaniu motocykla. Marzenia te przybrały w końcu zupełnie realne kształty, jako że chłopiec zdobył wreszcie nieodzowną gotówkę i gotował się do kupna motoryzacyjnego wehikułu. Został właścicielem motocykla marki „MZ".

Jacek K. miał już pojazd, używać go jednak praktycznie nie mógł gdyż nie posiadał prawa jazdy. Uczęszczał więc na kurs, a do chwili uzyskania odpowiedniego dokumentu uprawniającego do kierowania pojazdami mechanicznymi korzystał z pomocy kumpla — 19-letniego Janusza T. — który miał już za sobą ukończone szkolenie dla kierowców. Janusz T. podwoził tu i ówdzie kolegę, razem także wybrali się na motocyklową przejażdżkę w lipcu ub. r. Właśnie ona zakończyła się dla Jacka K. przykrym bardzo finałem.

Jechali z umiarkowaną szybkością i nic nie zapowiadało kraksy. Niestety w pewnym momencie Janusz T. z zbyt dużą brawurą wszedł w ostry zakręt. Kiedy zorientował się, że motocykl traci swoją naturalną przyczepność nacisnął na pedał hamulca. Za późno jednak...

Zadziałała siła odśrodkowa. Pojazd przekroczył oś jezdni i z impetem stoczył się

Kronika sądowa

MŁODZIEŃCZA NIEROZWAGA

do rowu. Wcześniej jednak zajmujący miejsce pasażera Jacek K. wyleciał jak z katapulty z siodełka i spadł na pobocze. Mówił, że bardzo bolą go plecy.

Janusz T. wyszedł z karambolu bez szwanku. Natychmiast przystąpił do ratowania leżącego bezwładnie kolegi. Zawiadomił także pogotowie ratunkowe, które na miejsce zdarzenia przyjechało stosunkowo szybko. Jacka K. przewieziono do szpitala.

Lekarska diagnoza była jednoznaczna. 18-letek doznał kompresyjnego złamania II kręgu lędźwiowego z przemieszczeniem odłamków oraz uszkodzenia rdzenia kręgowego. Mimo otoczenia chorego intensywną opieką chłopcu nie udało się przywrócić zdrowia. Dziś więc mówi się o jego trwałym inwalidztwie polegającym na niedowładzie nóg...

Nie ulegało wątpliwości, że Janusz T. nie chciał spowodować wypadku, wiadomym było także i to, iż kierowca i pasażer byli trzeźwi. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że Janusz T. właśnie przez swój brak wyobraźni, przez nierozwagę spowodował wypadek z tragicznym skutkiem. Przecież Jacek K. nigdy już nie odzyska swojej sprawności, będzie się musiał teraz przystosować do nowych, trudniejszych dla siebie warunków życia.

Janusz T. przyznał się do winy, wyrażał skruchę, mówił o tragedii serdecznego kolegi. Oczywiście w tej sprawie było wiele okoliczności łagodzących, które uwzględnił Sąd Rejonowy dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta. Na mocy ogłoszonego wyroku Janusz T. skazany został na 2 lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 5, a także na 15 tys. zł grzywny. Wyrok jest już prawomocny.

J. HANDEREK

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Król Cyganów" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIT mała sala od 26 do 29 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Kobieta w czerwonych butach" prod. francuskiej, od 18 lat, od 30 bm. do 2 lutego br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Bilans kwartalny" prod. polskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Milczący wspólnik" prod. kanadyjskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 24 do 27. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Gwiezdne wojny" prod. USA, od 12 lat, od 28 do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Uśmiech" prod. USA, od 18 lat. Od 31 bm. do 3 lutego br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zapach kobiety" prod. włoskiej, od 18 lat.

SFINKS od 24 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Powrót różowej pantery" prod. angielskiej, od 12 lat, od 28 do 30 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Osada gawronów" prod. czechosłowackiej, bo. od 31 bm. do 3 lutego br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 Skrzydełko czy nóżka, prod. franc. bo.

TEATR LUDOWY

26 bm. godz. 19,15 „Betlejem polskie". 27 bm. godz. 15.30 i 19.15 „Betlejem polskie", 28 bm. teatr nieczynny, od 29 bm. do 1 lutego br. godz 19.15 „Betlejem polskie".

SPRÓBUJ POTAŃCZYĆ

W ramach XVIII Turnieju Kulturalnego organizowany jest konkurs tańca towarzyskiego. Zgłoszenia do konkursu przyjmuje Klub Młodych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10. II. 80 r. Na zwycięzców czekają cenne nagrody oraz punkty na rzecz macierzystych wydziałów.

Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie.

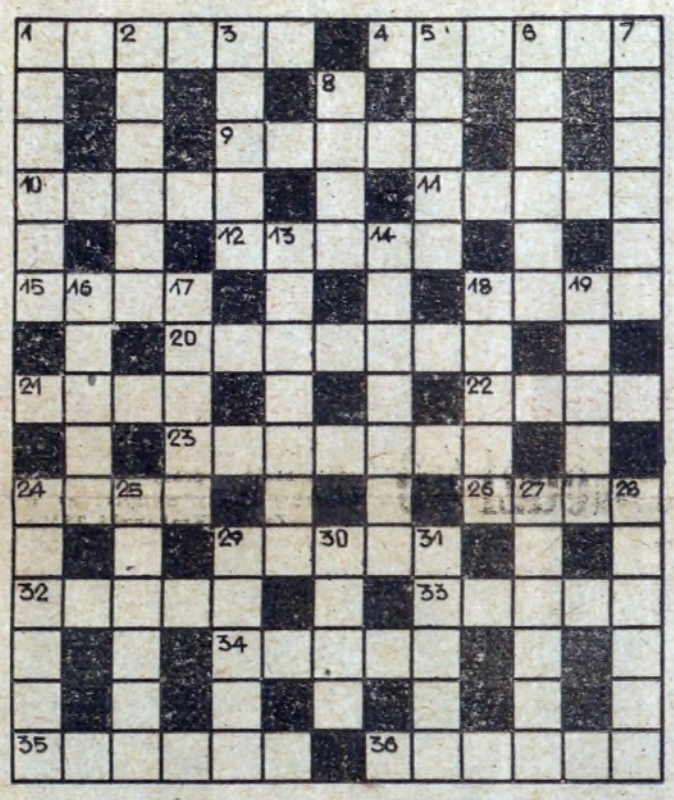

POZIOMO: 1. nabyte skłonności, przyzwyczajenia, 4. odpoczynek południowy, 9. krewny w linii męskiej, 10. stężony roztwór cukru w wodzie lub w soku owocowym, 11. pasza, pożywienie, 12. odłam wyznaniowy, 15. pismo rządu jednego państwa do drugiego, 18. zwierzchnik juhasów, 20. brakorób, 21. pora roku, 22. góry na granicy Europy i Azji, 23. wymiar, format, 24. filozof niemiecki z Królewca, autor „Krytyki czystego rozumu", 26. rzymski bóg miłości, 29. gospodarstwo zajmujące się specjalną gałęzią rolnictwa lub hodowli, 32. bardzo wolne tempo (w muzyce), 33. upomnienie, ponaglenie, 34. prymitywne narzędzie drewniane do spulchniania gleby, 35. napój bogów greckich, 36. trucizna Sokratesa.

PIONOWO: 1. admirał angielski, zwycięzca spod Trafalgaru, 2. drzewo wyrwane z korzeniami przez wiatr, 3. cios mamy, 5. kram z mięsem, 6. obecnie Izmir, 7. działo, 8. ślad pozostawiony przez co, 13. największy kontynent złożony z 2 części świata, 14. splot nieszczęśliwych okoliczności stwarzających sytuację bez wyjścia, przejmująca grozą, 16. strach, lęk, 17. zbieranie przez psa upolowanej zwierzyny, 18. lewy dopływ Wisły, 19. czapka wojskowa w kształcie ściętego stożka z płaskim denkiem i daszkiem, 25. skomponował „Księżniczkę czardasza", 25. miasto w pn. Norwegii znane z walk w czasie II wojny świat., 27. zwany przez Indian Ameryki Pn. Wielkim Duchem, 28. biegłość nabyta przez długą praktykę, 29. krój, fason, model, szablon, 30. tam statki czekają na wejście do portu, 31. zalecanki, miłostki.

Wśród czytelników, którzy do dnia 31 stycznia nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 3

Poziomo: 5. kolubryna, 8. polisa, 9. epolet, 12. kobyła, 13. Albion, 14. gnida, 15. ogłada, 17. dratwa, 19. kołyska, 20. zagroda, 23. perkal, 25. kliwer, 27. szopa, 28. Maniek, 30. Patria, 31. szelki, 32. Akcjum, 33. utracjusz.

Pionowo: 1. dolina, 2. Kubalonka, 3. przepadek, 4. Ankona, 6. motyka, 7. Serbia, 10. konglomerat, 11. rozwidlenie, 18. deska, 18. rogal, 21. przecinak, 22. separacja, 24. klisza, 26. intruz, 29. kaleta, 30. pocisk.

Nagrodzona za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 2 wylosowali:

Jan Stanek 30-011 Kraków, ul. Wrocławska 52c/27.
Kamela Bednarz 31-242 Kraków, ul. Mogilska 27/50.
Julia Michalik 30-102 Kraków, ul. Ujejskiego 18/8.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416 66, 498 66, 495 00 wew 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków,

Pech w ostatniej sekundzie

PIOTRCOVIA — HUTNIK 101:96 (45:48, 93:93) i 96:75 (52:41).

Punkty dla Hutnika: **A. Suda 33 i 27, Grochal 30 i 13, Rafalski 10 i 6, J. Suda 8 i 8, Jaranowski 8 i 8, Klimczyk 4 i 7, Jasiówka 0 i 6, Szporna 3 i 0.**

Tak zaciętej walki, jak w pojedynku koszykarzy Piotrcovii i Hutnika o mistrzostwo II ligi dawno w Piotrkowie nie oglądano. Do ostatniej sekundy trwał dramatyczny bój. Hutnicy mądrze kierowani przez dobrze dysponowanych rzutowo **Grochala** i **A. Sudę** prowadzili przez większą część spotkania. Dopiero pomiędzy 30 i 35 minutą gospodarze uzyskali minimalną przewagę. Prawdziwy dramat zaczął się w ostatniej minucie, przy stanie 93:88 dla Piotrcovii. Kapitalny zryw Hutników i na 8 sek. przed końcem Grochal wyrównuje na 93:93. Ale to nie koniec emocji. Piłkę wyrzuconą zza kosza przez zawodnika gospodarzy przechwycił Jaranowski, podał do Grochala i ten w ostatniej sekundzie oddał spod kosza rzut... niestety niecelny.

W dogrywce i w drugim meczu lepsi byli mocniejsi fizycznie gospodarze. Poziom pierwszego meczu I-ligowy, poziom drugiego meczu II-ligowy, poziom sędziowania A-klasowy.

W akcji z piłką Jurek Jasiówka (Hutnik).

Turnieje bridżowe

Co czwartek w klubie „Kuźnia" TKKF „Piast" organizuje otwarte turnieje bridżowe. Początek godz. 17.00. Zgłoszenia przyjmuje Adam Pilawski.

Nasza akcja „Lodowisko na każdym osiedlu" trwa nadal. Wprawdzie ostatnie kaprysy aury pokrzyżowały nieco szyki amatorom ślizgawek; sądzić należy że zima jednak jeszcze wróci. Ostatnio odwiedziliśmy lodowisko przy Szkole Podstawowej nr 85 na os. Złotego Wieku.

A muzyczka gra...

Lodowiska, bo są dwa, zlokalizowano na przyszkolnych boiskach do piłki ręcznej i siatkówki. Opiekuje się nimi pan profesor od WF **Aleksander Romański**, a pomaga mu w tym młodzież. Dziennie z lodowisk korzysta ponad tysiąc dzieci, zresztą atrakcji tu sporo, bo przez cały dzień płyniesz z głośną muzyką, a wieczorem tafle lodowe są oświetlone. Już od początku stycznia dzieci mogą korzystać z tych ślizgawek największe zainteresowanie nimi jest oczywiście podczas ferii zimowych, które właśnie trwają w szkołach podstawowych.

Niestety, obojętni dla całej akcji pozostają nadal rodzice. Niewielu z nich zjawiło się by pomóc organizatorom w utrzymaniu wysokiej jakości lodowej tafli, a wiadomo, że trzeba ją codziennie oczyścić i polewać wodą, nikt także z rodziców nie próbuje włączyć się do dyżurów, by czuwać nad bezpieczeństwem ślizgających się, a wiadomo, że na tafli jeżdżą mali i duzi, doskonali łyżwiarze i stawiający pierwsze kroki.

Natomiast niektórym mieszkańcom okolicznych domów przeszkadza muzyka, mimo że nie jest zbyt hałaśliwa. Ci właśnie interweniują i domagają się likwidacji głośników.

Zawsze gdy ktoś odważy się coś pożytecznego zrobić znajdą się obojętni nietolerancyjni, którzy zamiast pomóc mają za złe i utrudniają działal-

Zawiadamiamy, że w dniach 27, 28 stycznia 1980 r. (niedziela, poniedziałek) odbędą się na hali sportowej KS „Hutnik" ul. Igołomska ćwierćfinałowe turnieje o Puchar Polski juniorek i juniorów. W rozgrywkach juniorek z Krakowa występuje MKS „Krakus", ubiegłoroczny zdobywca Pucharu, oraz MKS „Praga" Warszawa, FKS „Otmęt" Krapkowice, KS „Metalowiec" Łódź. W rozgrywkach juniorów występują: KS „Hutnik" Kraków, SZS

TURNIEJ

AZS, Pałac Młodzieży Tarnów, KS „Pogoń" Zabrze, MKS Chełm. Do dalszych gier kwalifikują się po dwa zespoły juniorek i juniorów.

dnia 27. I. 1980 r. (niedziela)

godz. 16.00 KS „Hutnik" — KS „Pogoń" Zabrze (juniorzy),

godz. 17.00 PM Tarnów — MKS Chełm (juniorzy)

godz. 18.00 Uroczyste otwarcie turnieju. Wstęp na turniej wolny.

Puchar pełen goryczy

W Poznaniu zakończył się finałowy turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej mężczyzn. Po raz drugi organizatorem był Grunwald i planowo po raz drugi gospodarze sięgnęli po najwyższe trofeum. Drugie miejsce zajął Hutnik, ulegając w finale po dziwnym meczu wojskowym 20:23.

Organizacja turnieju prowokuje do wyciągnięcia kilku wniosków. 1. Teren powinien być neutralny. 2. Organizatorzy powinni mniej czasu i pieniędzy topić w imprezach bankietowo-towarzyskich. 3. W trosce o zdrowie arbitrów nie powinno dopuszczać się do gwizdania osób przemęczonych nocnym balowaniem na koszt organizatorów. Kac prowadzi zbyt często do daltonizmu pozwalającego dostrzegać tylko jeden kolor koszulek. Jeśli się bowiem o tych sprawach zapomina toast wzniesiany zwycięzkim pucharem może mieć gorzki smak.

lr.

ELA DONIEC W WYSOKIEJ FORMIE

Koszykarki Hutnika wróciły z kolejnego z turniejów (Katowice) mających wyłonić dwójkę spadkowiczów z ekstraklasy.

Wyniki: **Hutnik — AZS Poznań 63:60 (32:29), Hutnik — AZS Katowice 59:57 (35:28).**

Punkty dla Hutnika: **Doniec 22 i 6, Jędrzejewska 15 i 10, Grzelewska 8 i 12, Tomal 6 i 12, Jaroszewska 4 i 10, Czaja 4 i 8, Cichoń 0 i 4, Kucharska 0 i 1.**

W meczu z Poznaniem w 7 min. Hutnik prowadził już 16:0. Bardzo dobrze zarówno w obronie jak i ataku grała **Doniec.** Po tym turnieju przewaga krakowianek nad zagrożonymi spadkiem Olimpią, Stalą i AZS Katowice wzrosła do 5 punktów. Do końca rozgrywek każdej drużynie pozostało tylko 8 spotkań.

ZAMIESZALI

Kameleonową formę zaprezentowali na wyjeździe siatkarze Hutnika gładko ulegając słabej Lechii, a następnie wygrywając z dużo mocniejszą Resursą 3:1. Hutnicy mają już 5 zwycięstw w 12 meczach i wyraźnie wyprzedzają kandydatów do spadku. Po ostatnich konsultacjach w Warszawie lekarze nie wydali **Markowi Karbarzowi** zezwolenia na udział w rozgrywkach.

HUTNIK DZIECIOM

Dla dzieci mających ferie szkolne KS Hutnik bezpłatnie udostępnił swoje obiekty sportowe. Godziny zajęć na basenie, lodowisku, oraz halach sportowych podaliśmy w poprzednim numerze. Szczegóły podane są również na afiszach. Zapraszamy.

IMPREZY SPORTOWE

Siatkówka mężczyzn
o mistrzostwo ekstraklasy

Resovia — Hutnik
26. I. 80 r. godz. 16.30

AZS Częst. — Hutnik
27. I. 80 r. godz. 11.00

Koszykówka mężczyzn
o mistrzostwo II ligi

Siarka — Hutnik
26. I. 80 r. godz. 19.00
27. I. 80 r. godz. 14.00

Piłka ręczna mężczyzn
o mistrzostwo ekstraklasy

Grunwald — Hutnik
29. I. 80 r. godz. 17.00
30. I. 80 r. godz. 17.00

Wszystkie mecze w hali Hutnika.

Sprawa Sańków

Otrzymaliśmy list od ukaranych roczną bezwzględną dyskwalifikacją siatkarzy Hutnika, **Jacka** i **Ireneusza Sańków.** Przychylamy się do prośby braci i przedstawiamy fragmenty:

„Po pierwsze, wbrew temu co niektórzy życzyliby sobie, jestem nadal pełnoprawnym studentem AWF w Krakowie.

Po drugie, nie jestem pierwszym i ostatnim studentem w wieku 25 lat, któremu pomagają rodzice. Jest to chyba rzecz naturalna i sądzę, że jest dobrze jeśli rodzice w ogóle pomagają uczącej się młodzieży. Uważam, że na naukę nigdy nie jest za późno, ważny jest chyba cel ukończenia wyższych studiów.

Po trzecie, znane jest stanowisko prezesa odnośnie umożliwienia mi treningów w hali KS Hutnik. Wprawdzie nie skorzystam z propozycji trenowania w TKKF, natomiast sądzę, że zamieszczenie w swoim artykule nicjako pozwolenia dla nas na uczestniczenie w treningach pierwszego zespołu może narazić Pana na przykre konsekwencje.

Pozostajemy ze sportowym pozdrowieniem

Jacek Sańka
i
Ireneusz Sańka"

Jestem zobowiązany podać Czytelnikom, że informacja jakoby Jacek Sańka został skreślony z listy studentów AWF nie była ścisła. Skreślenie nastąpiło bowiem 25 września, lecz 28 listopada za zgodą rektora Jackowi przywrócono prawa studenta. W tej sytuacji inaczej wygląda problem pozostawania zawodnika na utrzymaniu rodziców. Całkowicie zgadzam się ze stwierdzeniem: „na naukę nigdy nie jest za późno". Uważam też, że nigdy nie jest za późno na dokładne przeanalizowanie błędów które się w życiu popełnia, oraz na wyciąganie wniosków i jeśli jest to konieczne, na zmianę sposobu postępowania.

Przykrych konsekwencji nie muszę się obawiać, gdyż znane mi jest stanowisko Zarządu Klubu, zgodne z tym co napisałem w liście otwartym.

Mam nadzieję, że obaj bracia odrzucą przysłonę uprzedzeń i po dokonaniu dokładnej analizy swoich przewinień w wyciąganiu wniosków dadzą pierwszeństwo logice. Tego im też życzę, oraz pamięci polecami łacińską maksymę: „Dura lex, sed lex".

LESZEK RAFALSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

UROCZYSTE, NOWOROCZNE SPOTKANIE AKTYWU PTTK

Ostatnio odbyło się uroczyste zebranie Zarządu Oddziału PTTK Kombinatu HiL z udziałem prezesów kół zakładowych oraz aktywu turystycznego. Oceniono na nim działalność Oddziału w ub. roku i wytyczono główne kierunki pracy w roku bieżącym. **Serdeczne podziękowania dla aktywu turystycznego liuty, za pomoc w organizowaniu dla załogi HiL zdrowego, czynnego wypoczynku po pracy złożyli: sekretarz Związkowej Rady Kombinatu Stanisław Ptaśnik i prezes Zarządu Oddziału dyr. Stanisław Suchoński.**

Wyróżniającym się w pracy działaczom PTTK wręczone zostały dyplomy uznania i nagrody.

Na marginesie tego spotkania — ciekawy wniosek, aby sięgnąć do pomysłów i inicjatyw nie zrealizowanych w ubiegłych sezonach turystycznych. Chodzi tu m. in. o:

- **organizowanie cyklu specjalistycznych wyjazdów w teren — Komisji i Klubów z wykorzystaniem publicznych środków transportu,**
- **stworzenie w rejonie ośrodków wypoczynkowych huty systemu baz biwakowych stwarzających dodatkowe zaplecze noclegowe dla załogi w sezonie letnim, a także możliwość podejmowania wędrówek turystycznych z jednego ośrodka do drugiego.**

PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI KLUBU TURYSTYKI MOTOROWEJ „TANDEM"

Bardzo udane i owocne było sprawozdawcze zebranie członków Klubu Turystyki Motorowej „Tandem". Omówiono i oceniono miniony sezon. Był to dobry okres w pracy Klubu. Zrealizował on szereg własnych imprez, uczestniczył w wielu imprezach obcych. Narodziły się nowe inicjatywy. Powiększyła się liczba aktywu. Szereg działaczy wniosło istotny wkład społecznej pracy w organizowanie imprez motorowych, zlotów, rajdów i wycieczek. Ponadto wprowadzenie samoobsługowego warsztatu remontowego i wypożyczalni przyczep campingowych. Za ten szczególny wkład pracy były na zebraniu serdeczne podziękowania oraz wręczono medale pamiątkowe 25-lecia Oddziału PTTK HiL, dyplomy i miłe nagrody rzeczowe.

Gratulujemy Klubowi osiągnięć i życzymy również udanego sezonu w tegorocznej działalności!

NOWE KOŁO LOK

Z inicjatywy członka Zarządu Fabrycznego LOK w Kombinacie HiL por. rez. **Tadeusza Kijowskiego** powołane zostało w hucie nowe Koło LOK. Powstało ono w ZM/MA i liczy 15 członków. Przew. został wybrany kol. **Roman Gędźba.**

Koło wytyczyło program działania, w którym zakłada czynny udział we wszystkich imprezach ZF LOK, propagowanie wśród załogi sportów obronnych, udział w zawodach strzeleckich itp.

WYCIECZKA DO OŚWIĘCIMIA I PSZCZYNY

Odbędzie się ona w dniu 27 stycznia, organizatorem jej jest Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej. Uczestnicy zwiedzą m. in. b. obóz hitlerowski w Oświęcimiu oraz Pszczynę i słynny pałac w tej miejscowości. Wycieczkę prowadzi kol. **Ludwik Jędrzejczyk.** Wyjazd 27 bm o godz. 7 rano spod „Orbisu".

XXVII SPARTAKIADA HiL

Rozegrano dalsze mecze rozgrywek XXVII Spartakiady. I liga tenisa stołowego: P-65 — ZH 0:5 vo, OHP — ZS 3:5, ZM — W-17 5:4, DT — P-67 0:5.

Pierwsze mecze w tej konkurencji przyniosły 7 spotkań oddanych vo. Przypominamy ogniskom zakładowym, że dwukrotnie oddanie spotkań walkowerem eliminuje z konkurencji.

I liga koszykówki mężczyzn: W-17 — DL 21:38, HPR — P-66 31:17, P-61 — ZS 0:20 v.o., ZT — STJ 20:0 v.o., ZM — P-67 50:22.

PUCHAR DLA TKKF ZSMP HiL

W świetlicy Zakładów Tytoniowych rozegrano Wojewódzki Turniej Szachowy reprezentacji Ognisk Zakładowych TKKF. Po raz trzeci z rzędu w turnieju drużynowym drużyna TKKF ZSMP HiL zajęła I miejsce uzyskując 20 punktów (przed Skawinką 18,5 pkt.) i zdobywając puchar.

SPARTAKIADA KOKSOWNIKÓW

W sobotę odbyło się zakończenie X Spartakiady Zakładu Koksochemicznego. Zwyciężył wydział **K-3**, przed **K-2** i **KT-1.** Czerwona latarnia za ostatnie miejsce przypadła **K-1.**

Indywidualnie najaktywniejszymi sportowcami byli: **Kazimiera Zych** i **Janusz Skoczylas** oboje z **K-3.** ZK otrzymał również puchar za najlepiej przeprowadzoną Spartakiadę w Kombinacie HiL.

„ORBIS" INFORMUJE

Rozpoczyna sprzedaż miejsc na wycieczkę statkiem „Litwa" po Morzu Śródziemnym, w programie zwiedzanie Odessy, Istambułu, Pireusu, Heraklionu, Nicei, Barcelony i innych portów Morza Śródziemnego. Orbis przyjmuje jeszcze zgłoszenia na imprezy do Indii i Tajlandii w marcu br., w programie tych imprez Bombaj, Delhi, Dżajbur, Bangkok, Patlaya. Do krajów socjalistycznych „Orbis" proponuje krótkie wycieczki kolejowe, do Budapesztu, Berlina — Pragi — Budapesztu, do Pragi — Drezna, a także dla turystów indywidualnych rezerwację kwater prywatnych w Budapeszcie w okresie całego roku.